

ANTONINA
GRZEGORZEWSKA

LA PASIONARIA

DRAMATO
RISANIE

ANTONINA GRZEGORZEWSKA
LA PASIONARIA

Program stypendialny
Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego

DRAMATO
RISANIE

• +
•

ANTONINA
GRZEGORZEWSKA

LA PASIONARIA

Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego
Warszawa 2020

Seria DRAMATOPISANIE

La Pasionaria © Copyright by Antonina Grzegorzewska

Redakcja serii:

Jacek Kopciński

Projekt szaty graficznej, skład i łamanie:

Kamila Schinwelska, Marcin Gwiazdowski / Elipsy

Redakcja i korekta:

Wojciech Górnaś / Redaktornia.com

Wydawca:

Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego



Projekt DRAMATOPISANIE

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury

i Dziedzictwa Narodowego

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

Warszawa 2020

ISBN 978-83-66124-38-7 (oprawa twarda)

ISBN 978-83-66124-41-7 (PDF)

ISBN 978-83-66124-42-4 (ePUB)

ISBN 978-83-66124-43-1 (MOBI)

SPIS TREŚCI

La Pasionaria

11

Biogram

100

DOBRE SZTUKI

W serii DRAMATOPISANIE publikujemy nowe polskie sztuki współczesne, których autorami są laureaci konkursu stypendialnego o takiej samej nazwie, stworzonego w Instytucie Teatralnym im. Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie. Pomysł na konkurs zrodził się z przekonania o wyjątkowej roli i możliwościach dramatopisarzy, którzy jak nikt inny potrafią wykryć i rozpoznać, krytycznie zinterpretować i symbolicznie rozwiązać nasze ukryte konflikty: wewnętrzne i zewnętrzne, indywidualne i zbiorowe. Jednak pozycja zawodowa polskich autorów teatralnych jest rażąco niska w porównaniu z ich artystycznym potencjałem. Dramatopisarze nie są dziś pełnoprawnymi partnerami ani dla wydawców (którzy nie zabiegają o nowe sztuki, nie publikują ich i nie popularyzują wśród czytelników), ani dla reżyserów (którzy o wiele częściej sięgają po klasykę lub inscenizują dzieła epickie). Sytuacji współczesnych autorów nie poprawiają też zadawnione stereotypy na temat dramatu jako literatury, która dopiero na scenie zyskuje prawdziwą wartość. Na tym rozpowszechnionym przekonaniu korzysta tylko teatr postdramatyczny, degradujący pisarzy do roli adaptatorów słów już wypowiedzianych – w cudzych dziełach, w innych mediach, a nawet na próbach, podczas aktorskich improwizacji. Dramatopisarze, choć ciągle nie poddają swojej własnej wyobraźni, zmuszeni są pracować w bardzo niesprzyjających warunkach. Jeżeli nie piszą na zamówienie konkretnych teatrów, szanse na publikację swoich utworów poza obiegiem czasopiśmienniczym mają niewielkie, a na ich inscenizację – praktycznie zerowe. Natomiast tworząc dla konkretnego reżysera, mogą pożegnać się z myślą o powtórnym wystawieniu swoich sztuk. W ostatnich latach tak mało dramatów współczesnych doczekało się kilku premier, że formułowanie wygórowanych oczekiwań wobec autorów teatralnych wydaje się nieuprawnione. Może dlatego niektórzy renomowani krytycy zwątpili

w możliwość oceny ich dzieł? Problematiczna stała się dla nich sama klasyfikacja gatunkowa czy wręcz rodzajowa literatury teatralnej, co w efekcie zrównuje pisarzy z dramaturgami, scenarzystami, teatralnymi copywriterami. Dramatem nazywa się przecież wszystko, co służy dziś reżyserowi za językową protezę spektaklu. Jak sprawić, by powstawało więcej tekstów o wyraźnej, autorskiej sygnaturze, za którą kryje się świat, a nie tylko godny rozmontowania dyskurs? Czy jesteśmy w stanie przywrócić autorowi należne mu miejsce w polskim teatrze, a sam teatr ponownie zainteresować dramatem? Możemy spróbować, najlepszym z pisarzy dając szansę na systematyczną pracę nad interesującymi ich tematami i oryginalną formą dramatyczną, a wybranym teatrom – wsparcie finansowe w realizacji nowo powstałych sztuk. Do tego w gruncie rzeczy sprowadza się pomysł na DRAMATOPISANIE, który przyniósł już pierwsze owoce – utwory wyrafinowane językowo i stylistycznie, świetnie skomponowane, a przy tym istotne, angażujące, dotkliwe. Wkrótce zapoznają się z nimi reżyserzy, ale też krytycy i czytelnicy. Tylko dzięki lekturze starannie publikowanych sztuk, ich wielokrotnej interpretacji scenicznej i ocenie recenzentów polska kultura dramatyczna zdoła się odrodzić. Praktyki te w czasach łatwej reprodukcji, szybkiego eventu i promocji, która zastępuje krytykę, wymagają pewnego wysiłku, ale warto go podjąć, gdy w grę wchodzi dobre sztuki.

Jacek Kopciński

LA PASIONARIA

Faszyści kontra republikanie, czerwoni kontra frankiści, rebelianci kontra komuniści, komuniści kontra faszyści, konserwatyści kontra syndykaliści, powstańcy kontra republikanie, faszyści antyfaszyści, komuniści antykomuniści, faszyści komuniści, faszyści komuniści, faszyści komuniści, faszyści komuniści.

Autorka sztuki zwalnia się z jakiejkolwiek powinności tworzenia w swoim dramacie kompendium wiedzy na temat hiszpańskiej guerra civil i z zahaczania o ideologiczne spory, uważa bowiem, że jest to domena sztuk propagandowych bądź publicystycznych, które uznaje za zupełnie niepociągające.

W trakcie pracy autorka inspirowała się obrazem „Czerwony kwadrat na białym tle” Kazimierza Malewicza, uznała bowiem, że postać La Pasionarii doskonale się w nim mieści.

Mimo że generał Franco nie występuje w tekście jako osobna postać, inne płótno Malewicza, „Czarny kwadrat na białym tle”, jest w sztuce reprezentowane. Wojna domowa to dyptyk w stanie konfliktu.

OSOBY

PASIONARIA*

MĄŻ Pasionarii (jeden z górników)

TOWARZYSZ SANTIAGO

GABRIEL, brat Antonia

ANTONIO, brat Gabriela

MATKA Gabriela i Antonia

OJCIEC Gabriela i Antonia (jeden z górników)

JEDNORĘKI PIANISTA

KSIĄDZ / OFIARA ETA

CHŁOP / OFIARA ETA

ZARZĄDCA / OFIARA ETA

FALANGISTA BLANCO

GÓRNICY / FALANGIŚCI / OFIARY ETA

KOBIETY Z MIASTECZKA / MATRIOSZKI / OFIARY ETA

MŁODOCIANA HISZPAŃSKA PROSTYTUTKA

TŁUM na telebimie – uczestnicy koncertu

* Pełny pseudonim Dolores Ibárruri to La Pasionaria, jak w tytule dramatu. W tekście sztuki przeważnie stosuję uproszczony zapis bez rodzajnika.

CZĘŚĆ PIERWSZA

KOPALNIA

Na scenie pionowy, maksymalnie wysoki, wąski przezroczysty lej-tuba.

Obok leja duże wiertło górnicze.

Wieża Tatlina – Pomnik III Międzynarodówki – będzie mównicą Pasionarii. Pomnik musi być precyzyjnie odtworzony za projektem Tatlina, tak aby stanowił, jak oryginał, dynamiczną, żeliwną pochyłą rzeźbę konstruktivistyczną.

Figura ubranej hiszpańskiej Madonny.

Przed figurą klęczy Pasionaria z owiniętym w ciemną chustę niemowlęciem.

Górnicy w kaskach z zapalonymi lampami trzymają pod światło swoje rentgeny płuc.

GÓRNIK 1

A jednak gruźlica.

GÓRNIK 2

Może zawał płuca?

GÓRNIK 3

Więc to nie kac?

GÓRNIK 4

Odma.

GÓRNIK 5

Lista ćwiczeń oddechowych. Nudy na pudy.

GÓRNIK 3

Zatorowość wtórna. Znacie to?

GÓRNIK 2

Rutyna. Możesz odetchnąć z ulgą.

GÓRNIK 3

Wstrzymaj oddech i policz do dziesięciu. Dusi cię?

GÓRNIK 1

Rzęzę.

GÓRNIK 2

To normalne. Napad astmy.

GÓRNIK 3

Niedobrze. Palisz?

GÓRNIK 4

Zapaliłbym.

GÓRNIK 5

Rak.

GÓRNIK 4

Nadciśnienie.

GÓRNIK 3

Obrzęki.

GÓRNIK 2

Pęcherze oskrzeli.

GÓRNIK 1

Pylica.

GÓRNIK 5

Ktoś ma ogień?

Fagot. Pierwsze sekundy „Święta wiosny” Igora Strawieńskiego („Adoracja Ziemi”).

W czasie muzyki do przezroczystego leja sypie się czarna ziemia.

Cisza.

Długi, rozdzierający krzyk dziecka lecącego w dół.

Dziecko w kobaltowym dresie spada w leju.

Uderza o ziemię.

PASIONARIA

Nie proszę o śmierć niepokalanej biedy
Nie proszę o błogosławienie koryta
Nie proszę o święconą wodę do gotowania obierzyn
Nie proszę o rozgrzeszenie duchowej pustki
Nie proszę o łaskę spływającą ciurkiem

Ocal moje dziecko matko
Ocal mi córkę

Od gruźlicy – ocal
Od śmierci – ocal
Od pogrzebu – ocal
Moją ostatnią – ocal
Moją Amaię – ocal
Umierającą – ocal
Cierpiącą – ocal
Kaszlącą – ocal

Nie bił dzwon, gdy oddawałam moje dzieci błotu
Nie bił dzwon, gdy chesałam je po śmierci

Dzwon bije dzieciom w białych trumnach
Dzwon bije dzieciom w koronkach

Gdy ich oczy blakły – dzwon milczał
Chowałam je jak kwiat nasionko – w ciszy
Oddawałam w chrzcielnym czepku – gdy zastygły
Wrzucałam w ziemię – milczał dzwon

Deszcz wypłukuje dzieci pochowane zbyt płytko

Ester – oddałam Ci ją
Amagoia – oddałam Ci ją
Azucena – oddałam Ci ją
Eva – oddałam Ci ją

Ester – bo ją wzięłaś bez pytania o pozwolenie
Amagoia – bo ją wzięłaś mimo błagań
Eva – bo mi plunęła krwią na pożegnanie. I otarłam tę krew
szmatą

Azucena – bo była soplem, kiedy rano podeszłam do niej
z mlekiem

Ester – bo za mało dziękowałam, a za dużo prosiłam

Eva – bo bluźniłam

Amagoia – bo zmarła jej siostra bliźniaczka

Azucena – bo lilie się ścina

Ester – bo trzeba ufać

Eva – bo splunęłam

Daj im złoty spodek mleka jak księżęcym kózkom

Daj im maliny, bezy, wanilię

Tu pije się z drewnianych misek i je się drewnianą łyżką

Tu nie ma raj

Zostaw mi moją małą Amaię, mój błękitny bez

Ratuj moją Amaię, lodowisko z łez

Zapleć jej warkocz, anielskie światło

Zrzuć spocone prześcieradło

Wota w piach – na ciała moich dzieci

Czarne monety – w ich suche kopczyki

Niedożywioną ślinę – w ich cienkie szare krzyże

Modlitwy – w pomarszczone trawy

Serce krwawa pompa

Serce krwawa pompa

Serce krwawa pompa

Jeden z górników wychodzi z grupy pracujących – to mąż Pasionarii.

MAŻ

Dalej ten cyrk? Wstawaj. Idziemy do domu.

PASIONARIA

Trzeba błagać. I dziękować.

MAŻ

Krótką pamięć. Zapomniałaś już, jak zbijałem skrzynki na ich ciała.

PASIONARIA

Trzeba klękać.

MĄŻ

Moja szyja. Policzysz na niej pręgi? Czy będziesz tu ślęczeć?
Odciski po czterech trumnach z dziećmi. Za nie też dziękujesz?
Do domu!

PASIONARIA

Nigdy nie zapomnę. Niosłeś je jak drewno na opał.

MĄŻ

W poświęcony piach.

PASIONARIA

Byłam dziś u nich.

MĄŻ

I lżej? Cofnęłaś czas?

PASIONARIA

Byłam na grobach. Ciasna jak supełek. Klękaj.

MĄŻ

Wyżalaj się księdzu. Zwijaj się. Nie znoszę kościelnego smrodu.

PASIONARIA

Tu się mówi szeptem. Możesz być ciszej? Nie skończyłam litanii.

MĄŻ

Dewotka. Idiotka. Zasuważ!

PASIONARIA

Przed tą figurą roslam, od dziecka się tu modłę. Wszystko jej
zanoszę.

MĄŻ

Księga życzeń i zażaleń. Sypnęłaś groszem do skarbony? Twoje
zabobony nie są darmo.

PASIONARIA

Za wszystko jej dziękuję, o wszystko ją proszę. To moja matka.

MĄŻ

Wariatka. Do domu!

PASIONARIA

I przepraszam.

MĄŻ

Zaczadzona. Tylek w troki, wstajemy.

PASIONARIA

Bóg zsyla kary za bezbożność!

MĄŻ

Nie ma Boga.

.....

Mąż wraca do grupy górników.

Industrialne dźwięki górniczych maszyn do drążenia tuneli.

GÓRNICY

Serce krwawa pompa

Serce krwawa pompa

Serce krwawa pompa

Pył w płucach – nie gadaj, przerzucaj

Pył w płucach – nie gadaj, przerzucaj

Pył w płucach – nie gadaj, przerzucaj

Pył w płucach – nie gadaj, przerzucaj

Pył w płucach – nie gadaj, przerzucaj

Pył w płucach – nie gadaj, przerzucaj

.....

Pałac. Dużo trofeów myśliwskich.

ZARZĄDCA

Masz gnój na butach.

CHŁOP

Pracowaliśmy w upale. Duży zbiór.

ZARZĄDCA

Nie zatrudniałem – nie płacę.

CHŁOP

Pracowaliśmy po dziesięć godzin dziennie.

ZARZĄDCA

Na własny rachunek. Ani jedno ziarno do was nie należy.

CHŁOP

Zboże trzeba zwieźć.

ZARZĄDCA

Nie rozumiemy się.

CHŁOP

Musimy się prosić o to, co nasze. Ostrzemy kosy, żeby przyciąć równo, przy ziemi. Będą żniwa z bronią w ręku.

Przysuwa kosę, w której ostrze wbity jest rachunek.

ZARZĄDCA

Właściciel woli spalić zboże niż płacić za samowolę. To kazał wam przekazać.

CHŁOP

Za pracę się płaci.

ZARZĄDCA

Nie będziesz mu groził.

CHŁOP

Dni panów są policzone, przejmujemy ich ziemie. Myślę prosto. Jest praca, jest płaca.

ZARZĄDCA

Poczekaj w sieni, dam ci bażanta z polowania.

CHŁOP

Pan paw, ja wrona. Żremy prościej. Sypiamy na siennikach. Żniwa trwały długo, wyszło siedemset peset. Tępe kosy na-
ostrzemy darmo.

ZARZĄDCA

Za dużo o siedemset.

CHŁOP

Do żniw trzeba kos. Śmierć trzyma kosę, więc żniwa to śmierć. Uczymy sianokosy. Taniec po żniwach jest tańcem chłopa. Chłop trzyma kosę, więc taniec po żniwach to taniec śmierci.

Lubię tańczyć. Fiesta. Chłop tańczy, jest zmęczony. Zmęczony chłop znaczy żniwa, czyli żniwa to walc. Walc jest tańcem, a tańce to bal. Skoro chłop poci się, tańcząc, bal to żniwa krwawego zboża, a taniec jest drogą na śmierć. Bal to korowód tańców, czyli żniwa są korowodem śmierci.

Nasza ziemia to wasz grób.

ZARZĄDCA

To nie jest chłopska ziemia!

CHŁOP

Ta ziemia jest przeklęta. Ta ziemia się zemści.

.....

Cztery kobiety (które później przeistoczą się w Matrioszki) i Pasionaria układają bukiety przy figurze Madonny.

KOBIETA 1

Twój mąż, Dolores, jest jak pchła. Z zebrań do więzienia.

KOBIETA 2

Potem dyrekcja kopalni wszystkich bierze za mordę.

KOBIETA 3

Za cudze winy.

KOBIETA 4

Bo komuś się zachciało.

KOBIETA 1

Bo ktoś ma złudzenia i porywa się z motyką na słońce.

KOBIETA 3

Bo ktoś chce walczyć z wiatrakami.

KOBIETA 2

Wszyscy musimy za to płacić. Całymi rodzinami.

PASIONARIA

Mój mąż i tak zrobi po swojemu.

KOBIETA 4

Przekonaj go!

KOBIETA 2

Ukróć!

KOBIETA 1

Powstrzymaj!

KOBIETA 3

Uspokój go.

KOBIETA 2

Przez takich jak on jest chaos.

KOBIETA 3

Przez takich jak on są represje.

KOBIETA 4

Kary.

KOBIETA 2

Mniejsze dniówki.

KOBIETA 1

Areszty. Mój poszedł siedzieć przez twojego.

KOBIETA 2

My nie mieszkamy się w politykę. Lepiej siedzieć cicho.

KOBIETA 3

My chcemy tylko spokojnie wiązać dniówkę z dniówką.
Bez długów.

KOBIETA 4

My chcemy tylko chleba z solą. Bez niepotrzebnych burd.

PASIONARIA

On chce lepszego świata.

KOBIETA 3

Współczuję. Bohater za kratami.

KOBIETA 4

Chłop ma siedzieć w domu, a nie szlajać się po więzieniach.

KOBIETA 2

Po aresztach.

KOBIETA 1

Po przesłuchaniach.

KOBIETA 2

Miejsce chłopca jest przy żonie.

KOBIETA 1

Nie masz dosyć siedzenia samej wieczorami?

KOBIETA 3

Ja bym nie wytrzymała.

KOBIETA 2

Ja bym oszalała.

KOBIETA 1

Ja bym go wzięła za mordę.

KOBIETA 4

Długo jeszcze będzie się w to bawić?

.....

Pasionaria klęczy przy figurze Madonny.

CHŁOP

Dolores, szukałem cię wszędzie. Szybko. Nasz syn znowu potrzebuje pomocy. Jest cały spocony, majaczy. Maria nie daje już rady.

PASIONARIA (*wyciągając różaniec*)

Poprośmy Madonnę o uzdrowienie.

CHŁOP

Dolores, Maria modli się i modli, i modli. Nie mamy już siły zmieniać okładów. Mały jest gorący jak piec.

PASIONARIA

Nie jestem lekarzem.

CHŁOP

Nie możesz nas zostawić.

PASIONARIA

Nie potrafię pomóc.

CHŁOP

Nie pomogłaś swoim, ale z cudzymi dokonujesz cudów. Nikt nie zbija gorączki tak jak ty. Chodź.

.....

Pasionaria przy dużej muszli (prawdziwej) na wodę święconą. Macza w niej biały ręcznik na okłady i mocno wyciska.

Chłopiec na dnie przezroczystego leja jest podświetlony.

.....

Pasionaria iska męża.

MĄŻ

Nie szarp.

PASIONARIA

Za ciemno, słabo widzę. Chodź do okna. Co ze strajkiem?

MĄŻ

Mamy wiele silnych rąk, są gołe, ale potrafią mocno ścisnąć za gardło. Przybywa nas. Już niedługo.

PASIONARIA

Nie ruszaj się.

MĄŻ

Kto nam stanie na drodze, źle skończy.

PASIONARIA

Jeszcze prawa strona.

MĄŻ

Obrzydliwe wszy. Ogolimy głowy.

PASIONARIA

Nie wierć się.

MĄŻ

Długo jeszcze?

PASIONARIA

Już prawie wszystkie. Spasione jak świnię, nieźle się objadły.

MAŻ

Słyszalas o Paco? Syn mu zszedł na gorączkę. Maria darła się na całą okolicę, gorzej niż dzwon.

PASIONARIA

Byłam u nich. Kiedy jesteś w areszcie, mam co robić. Mały był w ciężkim stanie. Widocznie Bóg tak chciał.

MAŻ

Modlitwy znów nie zadziałały? Skąd ja to znam. Śmierć na każdym kroku, samo życie. Kopalnia woła.

.....

Kaplica. Przebieranie figury Madonny.

KSIĄDZ

Dolores, nie czas teraz na pobożności, potem się pomodlisz. Składaj ubrania.

Spod szat figury powoli wylania się płaska drewniana konstrukcja przypominająca stracha na wróble.

PASIONARIA

Źle się poczułam.

KSIĄDZ

Ostrożnie, jest niestabilna.

PASIONARIA

Pachnie zgniłym drewnem.

KSIĄDZ

Parafii nie stać na nową figurę.

PASIONARIA

Zawsze widziałam Madonnę ubraną.

KSIĄDZ

Lepiej? Nie można wszystkiego wybebeszyć i sobie odejść.

PASIONARIA

Muszę wyjść na świeże powietrze.

KSIĄDZ

Nie ma czasu. Trzeba ją ubrać. To wielki zaszczyt przebierać figurę.

PASIONARIA

Łzy odpadły.

KSIĄDZ

Za mocno tarłaś. Odlejemy nowe z wosku. Popraw welon.

PASIONARIA

Nie przyszedł ksiądz do umierającego dziecka.

KSIĄDZ

Zbyt dużo owiec w mojej trzodzie.

PASIONARIA

Dziecko to dziecko.

KSIĄDZ

Nie potrzebuje namaszczenia. Dziecko idzie prosto do nieba. Strzepnij fałdy.

PASIONARIA

Bogate ksiądz namaszcza. Bał się ksiądz zarazić?

KSIĄDZ

Śmierć wisi nad każdym z nas.

PASIONARIA

Umarło bez wiatyku. Gdzie ksiądz był?

KSIĄDZ

Nie rozdwoję się. Dolores, skup się na Madonnie z łaski swojej. Popraw fałdy.

PASIONARIA

Mówią, że spokojne popołudnie miał ksiądz. W parafii. Przy kominku.

KSIĄDZ

Bzdura. Byłem w drodze. Umierających cała łąka, co chwile wędnie kwiat. Rzuć kobiecym okiem: ale chyba skończyliśmy?

PASIONARIA

Tak można powiedzieć: koniec.

KSIĄDZ

Jesteś dziś dziwna Dolores, nie poznaję cię. Wiara powinna być twarda jak głaz, ale nie trzeba w nią walić ostrymi narzędziami. To nie kopalnia.

PASIONARIA

Rzeczywiście, tynk odpadł.

KSIĄDZ

Widzę wpływ męża.

PASIONARIA

Dużo zobaczyłam gołym okiem.

KSIĄDZ

Przeciąga cię na swoją stronę. Nie daj się zwieść, Dolores. Czerwone sztandary to krew pisząca manifesty.

.....

Przesłuchanie męża Pasionarii. Mąż na krześle. Falangista Blanco świeci mu w oczy latarką.

FALANGISTA BLANCO

Alberto Rodríguez?

MĄŻ

Nie.

FALANGISTA BLANCO

Esteban Ruiz Galán?

MĄŻ

Nie.

FALANGISTA BLANCO

Miguel Pérez i Pedro Pérez?

MĄŻ

Nie.

FALANGISTA BLANCO

José Berral?

MĄŻ

Nie.

FALANGISTA BLANCO

Jesús i Francisco González?

MAŻ

Nie.

FALANGISTA BLANCO

Iván Sánchez? Raúl Sánchez?

MAŻ

Nie.

FALANGISTA BLANCO

Juan Montero?

MAŻ

Nie.

FALANGISTA BLANCO

Javier Ortiz?

MAŻ

Nie.

FALANGISTA BLANCO

Luis Gómez?

MAŻ

Nie.

FALANGISTA BLANCO

José Manuel Gutiérrez?

MAŻ

Nie.

FALANGISTA BLANCO

Ignacio Castillo?

MAŻ

Nie.

FALANGISTA BLANCO

Łziesz jak pies. Następnym razem zastosujemy ostrą amunicję – z waszych wybitych zębów. Tłumienie strajków to moje hobby. Uwielbiam brać za pysk rozbrykane czerwone

ścierwo. Jestem pedantem. Widzę książki na ziemi, podnoszę je, układam grzbietami. Papiery w teczki. Broń kalibrem. Wódka do wódki, whisky do whisky. Robotnicze buntury są jak nowy bałagan. Trzeba sprzątać i ja to lubię. Zabłocone buciory za próg. Trepów nie stawia się w salonie – takie mam zasady. A ja lubię zasady. Jesteś jak mól, wygrzasz dziury gdzie nie trzeba. Mole się tępi, a ja lubię tępić. Mówiłem już, że jestem pedantem? Uwielbiam patrzeć, jak wracacie do swojego szeregu. Uwielbiam tępić czerwone pomysły, czerwone mózgi, bolszewickie idee, anarchię. Czy wspominałem, jak bardzo lubię porządek? Idą święta, każą was wypuścić, ale mam na ciebie oko. Przesuniesz się o centymetr, a wrócę i przestawię cię na właściwe miejsce.

.....

Pasionaria obiera kartofle.

PASIONARIA

Będzie zając.

MĄŻ

W Wielki Piątek?

PASIONARIA

Amaia wreszcie zje mięso.

MĄŻ

A post?

PASIONARIA

Post nie zając, nie ucieknie.

Słychać bicia dzwonów.

MĄŻ

Dzwon.

PASIONARIA

Nie słyszę.

MĄŻ

Na procesję.

PASIONARIA

Niech bije.

MĄŻ

Czekają na ciebie.

PASIONARIA

Niech czekają.

MĄŻ

Wszystko dobrze?

PASIONARIA

Jak najlepiej.

MĄŻ

Więc nie idziesz?

PASIONARIA

Gotuję.

Dzwony milkną.

PASIONARIA

Chwila oddechu.

MĄŻ

Mocny dzwon rezonuje długo.

PASIONARIA

Pytanie, w jakiej sprawie dzwoni.

MĄŻ

Sprawa jest.

PASIONARIA

Agitujmy. Będę działać wśród kobiet.

MĄŻ

Histeria jest nam niepotrzebna. Myśl o synach.

PASIONARIA

Kobiety mają wpływy.

MĄŻ

Casado na mnie doniósł. Rodríguez i Sánchez mu pomogli.
Weź się za ich żony.

PASIONARIA

Rozpal ogień. Oprawię zająca. Potem rozhuścimy dzwony.

.....

Psalm.

KSIĄDZ

Pan zabliznia nacięcia,
trwa przy torturowanych,
Pan gasi wojny, studzi broń.
Jego tchnienie rozrzedza dym,
Pomaga kurzowi opaść.
Pan jest pokojem i tylko pokojem.

Przychodzi zmyć pot, gdy czas agonii się wydłuża.
Daje siłę, by nie zaprzec się wiary,
na zielonych pastwiskach znieść męczeństwo.

W ciemnej dolinie rozdaje szarfy zdeformowanym ciałom,
zbiera fragmenty swego stada
Pasterz rozczłonkowanych i dziurawych
Pasterz powykręcanych.

W Panu tli się ostatnia myśl w cierpieniu
i szybciej mija czas w pragnieniu śmierci.
W Panu wyją neurony:
błagam, niech skończy się już moje czucie
W zielonej zakrzepłej dolinie.

Ksiądz okadza figurę kadzidłem.

.....

Wielkopiątkowa procesja z figurą Madonny.

Kołatki.

Naprzeciw procesji wychodzi Pasionaria z wiadrem śmieci.

PASIONARIA

Świnia do świni, a chlew wyjdzie ci naprzeciw!

Wyrzuca obierzyny na uczestników procesji.

KOBIETA 1

Dzieci z dala od niej! Weźcie dzieci!

PASIONARIA

Świński orszak!

KOBIETA 2

Nie patrzcie tam.

PASIONARIA

Kiedy zabieracie synów na ubój? Pokażcie im! Trzymajcie im mordy nieruchomo przy świniobicu! Rozkwaszajcie im gęby o szybę, jeśli nie chcieliby patrzeć! Za łby! Mają patrzeć, jak ich ojcowie dobrze się bawią!

KOBIETA 3

Ignorujemy ją.

KOBIETA 4

Idźcie dalej. Jak gdyby nigdy nic.

PASIONARIA

Szlachtowanie! Nie zasłaniajcie synom! Niech widzą patroszenie! Obdzieranie! Konanie!

KOBIETA 2

Jak powietrze.

KOBIETA 3

Nie denerwuj się, kochanie, biedna chora pani.

KOBIETA 1

Nie odwracaj się.

PASIONARIA

Nauczcie synów, że nie swoich w miasteczku załatwia się po cichu! Nauczcie ich chichotu z cudzego bólu! Nauczcie ich ignorowania! Nauczcie ich traktowania innych jak powietrze! Nauczcie ich upokarzać! Nauczcie ich niszczyć! A wiecie, że wasze miasteczko pochłonie piekło, pochłonie piekło, wasze miasteczko, towarzyszy, pochłonie piekło? Wy zapamiętacie! Udławię was! Cristino! Luiso! Lupe! Ano! Vaneso! Mario! Valerio! Irène! Kto nie idzie z nami, jest przeciwko nam!

Międzynarodówka na wielkopostne kołatki...

.....

*Zakneblowany ksiądz na tym samym krześle, na którym był prze-
słuchiwany mąż Pasionarii.*

*Duża muszla na wodę święconą wypełniona krwią (ta sama, w której
Pasionaria wyciskała biały ręcznik na okłady dla dziecka).*

TOWARZYSZ SANTIAGO

Są różne formy, które moglibyśmy zaproponować. Przypalanie, kastrowanie, nacinanie to tylko niektóre z nich.

Zaczynamy od kneblowania, bo ciężko się pracuje przy zbyt-
nych krzykach i zawoźdzeniu psalmów, zostawmy je na to rozczaro-
wujące niebo, w którym obleżą nas robaki i zgnilizna, zostawmy
psalmy na ostatni moment przed śmiercią, gdy jest jasne, że po
drugiej stronie nie ma aniołów i zasysa nas martwa otchłań.

Naszą rolą jest przytrzymać jak najdłużej życie po stronie
męczeńskiej zasługi, bez której nie byłoby tylu świętych patro-
nów obdzierania ze skóry czy wyrwania zębów.

Habit działa na nas mobilizująco.

Każdy ma swój osobisty bodziec, który budzi w nim coś w rodza-
ju aktywnej bestii i daje energię do działania, zdzieranie sutann
wraz ze skórą jest jednym z nich i chcemy się nim nacieszyć.
Niewiele jest bowiem sytuacji kontrolowanych, które dawałyby
poczucie satysfakcji z sumiennie wypełnionych obowiązków
przeprowadzonych wobec stojących na straży starego świata,
który my staramy się rozbić nową propozycją, a ta polega na
zaoraniu ubitej gleby ostrym pługiem, bez baczenia na niepożą-
daną faunę, którą można szatkować żywcem przy takiej operacji.
Człowiek to istota lubiąca rytuał i optujemy za wykorzystaniem
centralnego punktu katolickiego pomysłu, czyli robienia z ludzi
poddańczego stada i pojęcia ofiary jako punktu centralnego
chorej teologii – do naszego światopoglądu, w którym nie ma
miejsca na religię, ale jest miejsce na ofiarę.

.....

Cztery Matrioszki (przeistoczone Kobiety z miasteczka) wjeżdżają na migoczących elektrycznych deskorolkach o formie splaszczonej klepsydry.

MATRIOSZKA 1

Ulewał krew.

MATRIOSZKA 2

Z ciała miazga. Z ciała kastracja.

MATRIOSZKA 3

Lęk jest zwierzęcy.

MATRIOSZKA 4

Żyłka czyni cuda...

MATRIOSZKA 2

Módl się, klecho. Przez wybite zęby wzywaj swego Boga.

MATRIOSZKA 1

Pomógł?

MATRIOSZKA 3

Jesteś sam.

MATRIOSZKA 4

Zbędne uświęcone mięso.

MATRIOSZKA 2

I to nas bawi.

Pasionaria na szczycie Wieży Tatlina – Pomnika III Międzynarodówki.

Zasada: nigdy nie może być widać, jak Pasionaria wchodzi na Wieżę Tatlina bądź z niej schodzi.

Psychodeliczne migające światła jak na dyskotecę.

Matrioszki krążą demonicznie naokoło figury Madonny.

PASIONARIA

Krew w fontannę! Różańce na szyje jak stryczki! Odgryźć język, który się modli! Z drewna krzyży – fabryki! Z cegieł kościołów – fabryki! Ze złota ołtarzy – fabryki! Z witraży – huty szkła! Z relikwiarzy – zakłady! Z ambon – stocznie!

Ze skarbon – kasy oszczędnościowe! Z ornatów – mundury!
Z sutann – fartuchy! Z krzyża – sierp! W nawie – maszyny!
W konfesjonalach – narzędzia!! Kopuły-palace kultury! Kapli-
ce-kuźnie młodych! Kolumnady-proletariat! Arkady-robotnicy!
Kościół-partia! Główna nawa, towarzysze – główną taśmą
produkcyjną!

Albercie Rodríguez! Estebanie Ruiz-Galán! Bracia Pérez! Bra-
cia González! Wszyscy aresztowani towarzysze! Wywlekajcie!
Wyważajcie! Rozsypujcie! Plądrujcie! Wybebeszajcie! Strzelaj-
cie! Strzelajcie! Strzelajcie!

Róbcie bałagan!

.....

*W miejscu rozstrzelanej figury Madonny przedrzeźniająca ją ma-
trioszka.*

*Pasionaria gniecie białe kartki i zrzuca je ze szczytu swojej mównicy
na scenę.*

.....

Drukarnia i redakcja „Świata Robotnika”.

Matrionszki czytają gazety.

PASIONARIA

Przywożę pozdrowienia od całego związku. Wszyscy w kopalni
czytają „Świat Robotnika”.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Nasze pismo chce być trybuną ludu. Jesteśmy tubą proletariatu.
Pierwszy raz w Madrycie?

PASIONARIA

Nigdy nie było okazji.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Sprowadzam tu towarzyszkę, bo potrzebujemy takich jak wy.
Tekst o wyzysku w kopalni wydrukujemy, urodziła się towa-
rzystka z piórem ustawionym na sztorc.

PASIONARIA

Chcę walczyć na pierwszej linii frontu.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Jest tylko pierwszy front. Przyjeżdża towarzyszka z ciasnego ulla, a rewolucja potrzebuje oswobodzonych żądań.

PASIONARIA

Nie znam się na polityce.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Ale serce oddane sprawie. Pewny styl, pewna myśl. Ma towarzyszka nowy temat?

PASIONARIA

Górnictwo zagłębienie to kopalnia tematów. Ściśnięte gardło. Trzeba rozerwać kołnierz.

TOWARZYSZ SANTIAGO

I o to chodzi, o ostrość pióra i oka. Dostanie towarzyszka rubrykę, proszę notować, pisać, pisać, pisać. Zagrzewać do walki, do strajków.

PASIONARIA

Będę krzyczeć, aż zedrę gardło.

.....

Matroszki przeglądają gazety.

MATRIOSZKA 1

Polityka to syf.

Co nierozliczone, zostanie nierozliczone.

Konflikt zostanie konfliktem, rany zostaną niezabliźnione, nienawiść zostanie nienawiścią.

Na kościach przodków – centrum handlowe.

Nim dobrze rozłożą się trupy – zakupy.

Z kopania dołów – do kościołów.

Nim ekshumują wszystkie ciała – mecze, sklepy, bary, meczety, korridy, koncerty, teatry, muzea, turnieje, opery, festiwale, telewizja, autostrady, targi, stadiony, odczyty.

.....

Mieszkanie Pasionarii.

PASIONARIA

Co robicie na zebraniach? Poszłabym na zebranie. Zapisalam się dziś do biblioteki. Bibliotekarka mówi do mnie: „Pani zwraca się do ludzi ze współczuciem. Współczucie to cecha prawdziwej komunistki. Jest pani komunistką?”. „Jestem zwykłą, biedną, kobietą – odpowiedziałam. – Mąż jest komunistą. Chodzi na zebrania. Siedzi w więzieniu. Jak go wypuszczają, pracuje w kopalni, idzie na zebranie i potem znowu trafia do więzienia”. „Ma pani szczęście – mąż komunistą. Tam się dzieją ważne rzeczy. Przekręcają klucz i mówią szeptem. Ma pani oczy działaczki” – powiedziała.
Wypożyczyłam książkę. Pierwszy tom. Gruba. Prawdziwa książka, żaden brewiarz.

Pukanie do drzwi. Wchodzą dwaj bracia, młodzi chłopcy. Jeden z nich szlocha.

GABRIEL

Matka oddaje sól. Kazała podziękować.

PASIONARIA

Przydała się?

GABRIEL

Były kartofle.

PASIONARIA

Nie stojcie w progu, wejdźcie. Czemu płacze?

GABRIEL

Widział węża, a brzydzi się gadów.

MĄŻ

Same niejadowite.

GABRIEL

Każdy wąż się wiję.

PASIONARIA

Tylko żmije są niebezpieczne, zaskroniec nie zrobi krzywdy. Przysuńcie im krzesło.

GABRIEL

Nie można być pewnym.

MĄŻ

Był zygzak?

GABRIEL

Natura umie się kamuflować. Są żmije bez zygzaka, najbardziej jadowite.

MĄŻ

Skąd wzięłeś te bzdury?

GABRIEL

Wszystko wiem z książek.

MĄŻ

Mądraliński.

PASIONARIA

Jego matka rozdaje broszury związkowe. Chcecie kwaśnego mleka?

GABRIEL

Przynosimy drugi tom „Kapitału”, z pozdrowieniami od matki.

MĄŻ

Zuch chłopak.

PASIONARIA

A ty, mały, nic nie powiesz?

ANTONIO

Matka dziękuje za sól.

MĄŻ

A wy co, chłopaki? Niedługo na ładownię?

GABRIEL

Palimy się do pracy.

ANTONIO

Tak chcemy pracować, że aż się palimy.

MĄŻ

Podobni jak dwie połowy jajka.

PASIONARIA

Jesteście zbyt młodzi, praca w szybach jeszcze nie dla was.

GABRIEL

Nie boimy się schodzić głęboko pod ziemię.

ANTONIO

Chcemy schodzić głęboko.

PASIONARIA

Bliźniacy. Kłóćcie się?

ANTONIO

Żyjemy w zgodzie, chyba że się kłócimy.

GABRIEL

Roznosimy książki po domach. Ciężkie jak węgiel. Po wakacjach będziemy mężczyznami.

ANTONIO

Po wakacjach staniemy się dorośli.

GABRIEL

Po wakacjach będziemy ruchem robotniczym.

MAŻ

Zapomnijcie o wakacjach.

PASIONARIA

Hiszpania potrzebuje silnego pokolenia. Jesteśmy u progu ważnych zdarzeń.

GABRIEL

Podobno w kopalni ma być strajk?

MAŻ

Ani pary z ust.

.....

GŁOS PRZEMAWIAJĄCEJ PASIONARII

Pasażerowie! Metro jedzie! Bez zatorów! Bez opóźnień! Bez lęku o własne duchy! Wbrew czarnej legendzie! W godzinach szczytu! Ruchome schody dają odpoczynek! Towarzysze! Miłego dnia! Zakład pracy jest naszym drugim domem!

.....

Mieszkanie.

MAŻ

Marks? Nie mieszaj się w męskie sprawy.

PASIONARIA

Proces wytwarzania kapitału, proces cyrkulacji. Uczę się.

MAŻ

Zgaś światło. Wróciłem z przesłuchania. Potrzebuję ciemności.
Świecono mi w oczy.

PASIONARIA

Tylko czytam.

MAŻ

Budzisz mnie.

PASIONARIA

Zysk, wyzysk, wartość dodatkowa. Dynamika bezrobocia, kolonializm, towar. Ekwiwalent, cena. Moskwa nas nie zostawi.

MAŻ

W tym domu nie da się spać. Rano szychta.

PASIONARIA

Cyrkulacja jest sumą wszystkich stosunków posiadaczy towaru rozpatrywana przez pryzmat wartości. Stosunek do własnego towaru to ilość własnej pracy włożonej w jego wytworzenie.

MAŻ

Zlituj się.

PASIONARIA

Przesłanka jeden, przesłanka dwa, przesłanka trzy.
Kapitał stały, kapitał zmienny, stopa wyzysku. Wytwarzanie wartości dodatkowej względnej. Ogólne prawo akumulacji.

MAŻ

Przedtem były litanie.

PASIONARIA

Trzeba przegryźć tętnicę kościoła.

MAŻ

Czasem się ciebie boję.

PASIONARIA

Będę karczować sierpem.

MĄŻ

Jak mówisz coś z pasją, masz oczy wilczycy. Oczy robią ci się matowe, nic się w nich nie odbija, to potworne.

PASIONARIA

Za dużo widziały. Oczy nie są okularami, które można łatwo przetrzeć. Za późno. Amaia jest jeszcze mała, ale Rubén ma już dużą pięść.

.....

Praca młotów w kopalni.

Mąż Pasionarii się goli.

.....

GÓRNICY

Popiołem sypane mandale
pyłem szarym
Igły ostrzone przez żony
córkę szyjące sztandary

Święta Barbara wkłada czarne podwiązki
Włóż bracie krawat

Głośnij:

Popiołem sypane mandale
pyłem szarym
Igły ostrzone przez żony
córkę szyjące sztandary

Święta Barbara wkłada czarne podwiązki
Wypoleruj bracie buty czarną pastą

Bębny, trąbka.

Jeszcze głośnij:

Popiołem sypane mandale
pyłem szarym

Igły ostrzone przez żony
córkę szyjące sztandary

Święta Barbara wkłada czarne podwiązki
Zaprasuj bracie spodnie w kant

Górnicy niosą na desce swojego zmarłego kolegę – męża Pasionarii.

.....

Wieża Tatlina – Pomnik III Międzynarodówki.

PASIONARIA

Dziś zabrakło świec i ona po ciemku siedzi, ona boi się lęku
przed brakiem, bo kto nie ma świecy, boi się nocy i stearyna
panuje nad jego lękiem, jak umierasz, musisz mieć płomień, bo
gromnice chronią cię przed duchami zmarłych, kiedy świece
gasną, śmierć się wypełnia, pozostaje już tylko spuścić sznury
w głąb ziemi, która tylko polyka i polyka, i polyka

...Od A do Z czystki! Zaczniemy od szpitalnych sal! Izolatek!
Podwórek! Psich bud! Sąsiadów! Biur! Pielęgniarek! Sprze-
dawców! Dozorców! Od własnych synów! Od własnych szuflad!
Od własnych snów! Od własnych chorób! Od własnych urożeń!
Od własnych majaczeń! Od własnych myśli prześladowczych!
Czystki we własnych szeregach! Wypatrujcie! Wyostrzajcie
wzrok! Wróg to kameleon! Krążcie!

...Ona słyszy krakanie ptaków, bo ona jest robakiem, który boi
się dziobów ostrych jak nożyczki tnące noc, ona boi się ruchu
skrzydeł, ona boi się nagłego śmiertelnego ukłucia, szast-prast
i na wierzch wychodzi jej wnętrze, przez mały otwór ucieka
duch i zostaje tylko splot czerwonych ścięgien drgających jak
cichnące struny. Więc to ma być wszystko? Ona przecież nie
znosi fizjologii i makabreski, więc czemu nad nią krąży i kra-
czą?! Od teraz wdowa. Już go pocałowałam, możecie lutować.
Żegnaj.

...Aragonie! Sartrze! Eluardzie! Witamy w naszych szeregach!
W paryskich rynsztokach płynęła krew rewolucji – jesteście

zaszczyceni! Łuk triumfalny! Bastylia! Nowe kodeksy! Wolność! Równość! Braterstwo!
Moskwa jest sercem, Paryż będzie tętnicą!

...A tu nagle hop! i głowa spada jak kalafor i turla się w róg pokoju, i widzisz, że masz fatalnie ułożone włosy, bo miało być po skosie, a zrobił ci pod donicę, i kiedy głowa skacze, to widzisz, że kosa ją ucięła, a świeca zgasła i że ziemia już mlaska językiem, szeroko się oblizując swoim ogniem, a ty mówisz tere-fere, a kosa ocieka i głowa jest zimna, a szyja rozcięta i gromnice płoną w kostnicy

Przez tubę:

I gdzie ja włożę swoje kamienne perły?

.....

Górnicy robią ćwiczenia oddechowe, wstrzymywanie powietrza, szybkie oddechy, wolne oddechy, każdy w innym rytmie.

.....

Redakcja „Świata Robotnika”.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Poezji nie publikujemy.

ANTONIO

To oda robotnicza.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Wiersz zawsze będzie burżuazyjnym ciastkiem. Potrzeba nam bojówek.

ANTONIO

Piszę ostro.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Nie pokonasz falangi wierszem.

ANTONIO (*czyta ze swojego notatnika*)

Robotnik pierze fartuch w czerwonym jeziorze, chłop orze karmin ziarna. Sierp i młot nad wspólnym niebem będą nam

chlebem, herbem martwa sarna. Zduszony kwiat odżywa w kuź-
ni, krwistą iskrą rozpala się ogród, pod kościołami lud bluźni,
od opium dla ludu odwrót!

TOWARZYSZ SANTIAGO

Za dużo metafor.

ANTONIO

Chcę się przysłużyć Republice.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Pisz odezwy.

ANTONIO

Myślę rymem.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Błąd. Do zaczadzenia wroga trzeba dymu. Pisz wykrzyknikami,
za którymi pójdzie tłum. To wytyczne Kominternu.

ANTONIO

Przysłała mnie La Pasionaria. Jechałem kawał drogi.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Dolores jest radzieckim listem w hiszpańskiej kopercie. Zostaw,
synu, swoje wiersze. Kim są twoi rodzice?

ANTONIO

Ojciec górnik, matka pracuje w bibliotece. Jesteśmy z Somor-
rosto.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Tam, gdzie ostatnio splądrowano kościół?

ANTONIO

Figurę Matki Boskiej rozstrzelano.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Jest sezon na figury. Damy relację w przyszłym numerze. Co
innego z ust do ust, co innego na papierze, od tego jest prasa.

ANTONIO

O tym też napisałem wiersz.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Poeta zagłębia górniczego, pisze wiersze górniczym miałem. To
wspaniałe. Zamawiam u ciebie odę do Stalina. Przyjdź na wiec
w przyszłą środę. La Pasionaria będzie przemawiać.

.....

Mieszkanie braci Gabriela i Antonia.

MATKA

Pedro! Jezus Maria!

FALANGISTA BLANCO

Arriba España!

GABRIEL

Tato!

FALANGISTA BLANCO

Republikańska świnią!

MATKA

On nic nie zrobił!

FALANGISTA BLANCO

Viva Cristo Rey!

MATKA

Jezu, pomóż!

FALANGISTA BLANCO

Tacy jak on zatruwają ten kraj. Czerwona zaraza.

GABRIEL

Zostaw go!

OJCIEC

Kocham was, przekażcie to Antoniowi, żyłem uczciwie, w zgo-
dzie z samymi sobą.

FALANGISTA BLANCO

Arriba España!

Falangista Blanco wywleka Ojca.

.....

Rodzina przy stole.

Matka, Gabriel, Antonio z plikiem egzemplarzy gazety „Świat Robotnika”.

Wiersz Antonia.

ANTONIO

Na ścianie w celi brudnych kilofów więzienny cmentarz
na ostrych wisi hakach
z narzędzi kapie pot biedaka wydając pogłos na kształt
kamienia
co upada z echem w posadzki twardość jak rozsypany
naszyjnik z pereł
złowrogi gra koncert
czarne koszul proporce wywieszane w oknach
serca ustawione sztorcem
sadza w czubku sopła
kaski wciśnięte na łby do żywego mięsa do ostatniej krwi ciasne
obrace kasków
w kopalniach

*W trakcie wiersza Antonia Jednoręki Pianista przechodzi przez scenę,
turlając białą laską niewidomego odciętą dłoń.*

KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ

CZĘŚĆ DRUGA

EGZEKUCJE

Czarny fortepian.

Strzał.

Zza kulis wychodzi Jednoręki Pianista, w szarej marynarce z wiszącym prawym rękawem – pustym.

Przez palec wskazujący lewej ręki ma przewieszoną za oczodół czaszkę, którą chowa w fortepianie.

Początek koncertu fortepianowego D-dur na lewą rękę Maurice'a Ravela (napisanego dla Paula Wittgensteina, który stracił prawą rękę w czasie I wojny światowej) – partia orkiestry.

W jej czasie pianista przynosi pojedynczo kolejne czaszki i metodycznie ustawia je we wnętrzu fortepianu. Powtarza się to do końca partii orkiestrowej koncertu.

Gdy ta się skończy, pianista siada i gra pierwszą partię fortepianową koncertu – lewą ręką – do kolejnego wejścia innych instrumentów.

W leju zaczyna sęczyć się krew.

.....

Pasionaria na podświetlonej Wieży Tatlina.

Podświetlony jest również lej z chłopcem.

Pasionaria ubrana jest w suknię projektu Elsy Schiaparelli i Salvadora Dalego „Kobieta szkielet” („Skeleton dress”) z 1938 roku, pomyślaną jako aluzja do toczącej się w Hiszpanii wojny domowej.

PASIONARIA

Bez wody! Bez jedzenia! Bez ruchu! Bez tlenu! Bez kołysanki!
Wyciągną trupa. Odetchną. Powiedzą: zginął na miejscu, śmierć

od upadku. A ja wam mówię: jeszcze żył! Mówię: oddychał skręcony w piekle swojego wypadku! Mówię: głęboko na parę piętér, nie słyhać pogłosu jego rżżenia. Mówię: są miejsca, do których nie dochodzi żadna nadzieja! Są światy, w których bez końca dogorywasz i nigdy nie umierasz! Istnieją chóry niedorżniętych koni!

Wkłada czarną woalkę.

Żołnierze Stalingradu! Już niedługo! Iskra jest gorąca, grzejcie w niej dłonie! Armio czerwonych odmrożeń!
Kule! Kule! Miliony kul!

Kto mi odda syna!?

Towarzyszu Stalinie! – zginął na radzieckiej służbie
Towarzyszu Leninie! – młodo
Towarzyszu Marksie! – w boju

Oficjalnym tonem mechanicznego raportu:

Centralny Komitecie Wykonawczy. Została mi ostatnia.
Prezydium Rady Najwyższej. Amaia.
Biuro Główne Siedziby Partii. Jego siostra.

Rozkłada czarną parasolkę.

Czarne marsze! Tu!

Towarzyszki antyfaszystki! Składka na towarzyszkę Valerię!
Towarzyszko Valerio! Stracić dłoń w walce z faszyzmem to jak
zyskać drugie serce!

Parę razy przebija nożem parasolkę.

.....
Będą wypruwać z siebie flaki, żeby go wydobyć, a ja od razu
mówię: niepotrzebny zachód, duży wysiłek, fortuna wyrzucona
w błoto. Śmierć to śmierć. Okolica zaczyna już pulsować – to
jego trup zмага się z ziemią.

Mój Rubén – sklejał samoloty

Mój Rubén – miał apetyt
Mój Rubén – często mi kaszłał

Żołnierze Stalingradu! Armio mojej straty! Armio mojej żałoby!
Kule! Kule! Miliony kul w jego piersi!

.....

Guernico!

.....

HISZPAŃSKIE PODUSZKI SĄ MOKRE OD
NIELETNICH ŁEZ

.....

Pielgrzymi do Santiago de Compostela! Obraliście zły kierunek!
Na wschód!

.....

Towarzysze Katalonii!
Referendum!
Portrety króla ze ścian!
Hiszpania opresja! Hiszpania ciemieżyciel! Hiszpania okupant!
Hiszpania oprawca! Hiszpania manipulant! Hiszpania złodziej!
Zamieszki! Zamieszki! Zamieszki!
Nie będziecie ich żałować!
Barcelono! Walcz o swoją niepodległość!

Łapówki zniszczą klasę rządzącą, a potem będzie jeszcze gorzej
i gorzej!

Historia zaśpiewa hymn waszej hańby!

Całe życie przywiązana do skromności. Tęskniłam za Hiszpanią.
W smutku nucę „Międzynarodówkę”.

Brunatne koszule! Błękitne koszule! Czarne koszule! Przesiąk-
niecie krwią!! Zwycięży koszula przeżarta potem! Pot dzie-
dziczny! Genetyczny! Partyjny! Związkowy! Koszula robotnika!

Górnika! Hutnika! Mundur milicjanta! Płaszcz agenta bezpieczeństwa!
Inne koszule zostaną zdarte!

.....

Rozbierać się!

.....

Powiedzą: to była szybka śmierć, bez bólu. Odpowiem im:
to była otchłań strachu!

.....

NIE RÓBCIE MEDIALNYCH SENSACJI Z GÓR-
NICZEGO RYZYKA!

.....

Burżuj zatrudnił służbę! Służbie kazał nosić liberie! Liberie
obszył złotem! A skąd złoto?! Skąd ma złoto?! Towarzysze
w liberiach! Zdzierajcie złote epolety! Cukiernice o posadzki!
Rapiery ze ścian! Świecznikami w lustra! Toaletki na opał!
Walka klas zaczyna się w pokoju kąpielowym! Łać wrzątek!
Zlazła im już skóra?

Święto czerwonej wiosny!
Czerwone kielki jak kraj długi i szeroki!

.....

Brawo, towarzysze ze specjalnej brygady ratunkowej jednostki
górnicznej Vizkaya! Nie ma tak katorżniczej pracy, której górnik
by się nie podjął! Oni mają to przećwiczone na specjalnych
szkoleniach! Będą pracować tak długo, aż dojdą do uwięzionych
pod ziemią!

.....

Hiszpanio! Kiedy ekshumujesz wszystkie swoje groby?

.....

Medal Lenina, Odznaczenie Czerwonej Gwiazdy, pomnik
w Wołgogradzie. Rubén Ruiz-Ibárruri bohaterem ZSRR.

Towarzyszu, dziękuję.

Zginął w walce z faszyzmem. Towarzysze z Armii Czerwonej
co roku stawiają świecę i kładą wiązanekę.

.....

Ile czasu można przeżyć bez wody?

Zaczyna przypinać sobie medale i odznaczenia

Zwodzą was czasy! Do bólu rozpieszczeni.

Robotnice zakładów szklanych i przetwórstwa mleczarsko-
spożywczego! Robotnice zakładu tekstyliów! Robotnice fabryki
śrub i narzędzi wiertniczych! Robotnice połączonych zakładów
imienia Włodzimierza Iljicza Lenina! Jesteście przyszłością
narodu!

Zgaście światła, towarzysze! Po co tu tyle świateł? Dziękuję za
piękne robotnicze powitanie.

Spasiba, towarzysz Ławrynowiczu, towarzysz Ignatiew już
się tym zajął.

Wyjmuje wańkę-wstańkę.

Wrażliwa na ból i krzywdę drugiego człowieka!

Towarzyszu Piusie! Obywatele placu Świętego Piotra! Ludzie
Rzymu! Proletariacie Schodów Hiszpańskich! Handel chustami
przed bazyliką jest nie do przyjęcia!

.....

Ma lornetkę, teleskop. Ogląda też gwiazdy.

Kopią i drążą ziemię jak szaleni, na zmianę, na dyżury, jak
w transie dźwigają butle z tlenem na plecach, jakby to były
dzieci wynoszone z gruzu po zawaleniu domu. Nikt nie wyjdzie
stąd żywy, znam tę ziemię, ten zaborczy lity materiał. Wszystko
to na nic, psu na budę, wszystko w błoto, byle matkom odwlec

komunikat: wasz syn jest tyle wart co piszczel, wasz syn jest jak
miliardy synów – w procesie między mięsem a kością.

.....

Sobowtóry towarzysza Stalina! Dyspozycyjność! Punktualność!
Dyskrecja!

.....

Wygrali złoczyńcy.

.....

Baskijscy bracia! Wykolejać pociągi! Bojownicy! Porywać dla
okupu! Wysadzać! Podkładać bomby! Pokojowa droga jest
nieskuteczna! Jesteśmy sercami z naszymi braćmi z ETA!

.....

Znowu patrzy przez lornetkę.

Ziemia to śmiertelny meteor, raj usłany trupami, koncert salw
żałobnych.
Odpuście.
Uparli się. Pogrzeb musi mieć swojego trupa.

.....

Marynarze pancernika Potiomkina! Szorujcie pokład krwią
swych dowódców!
Piana krzepnie! Bryzgi fal czerwienieją! Porty zmieniają się
w kostnice!
Rozhuśtajcie koje – wahadła rewolucji!
Nastawcie działa!
Pokład ringiem!
Maszty szubienicami!
Trupy za burtę!

.....

Towarzyszu Sowo! Trietiaowska kaja o piętnastej trzydzieści.
Cyjanek.

.....

I kiedy go wydobędą, po wielu dniach katorżniczej akcji, ona go znowu pochowa, tylko płycej, żeby słyszeć korniki zjadające trumnę i szepty jego martwego anioła stróża, na cmentarzu komunalnym swojego miasteczka, w alei małych nagrobków, które i tak kiedyś zniszczy buldożer, gdy my będziemy już tworzyć ziemię od środka, jak starte muszle tworzą piasek, przeciwko ziemi nie można się buntować, kości szybciej przybywa, niż da się je wydobyć, ekshumacyjna akcja archeologiczna, rozstrzelane cienie, strzepywanie pyłu z czaszek, dajcie sobie spokój, naprawdę...

.....

Juanie Carlosie!
Przeklęty Burbonie!
Hańba! Kompromitacja!
Ależ towarzysze! Czego się spodziewaliście po podopiecznym Franco?
Insygniów? Infantek?
A tu łapówki! Tajne kontrakty na miliony! Gdzie są jego tajne konta?!

Instrukcje obsługi upadającej korony znajdują się w lewej szufladzie biurka, klucz w sejfie.

.....

Nie zatrzymacie czołgów!

Pasionaria trzyma radio przy uchu, kręci gałką.

Strzępy mów raz ciszej, raz głośniej.

Franco! Ty psie! Wywleką cię z grobu!

.....

Nowiczok!

.....

Nie mogłam spokojnie patrzeć na biedę! I właśnie dlatego...

.....

Ocenzurować!

.....

Palcie akta!

.....

Faszystowskim oddziałom!

.....

Franco, Mussolini, Hitler! Czy trzeba dodawać coś więcej?

.....

...do szpiku kości córką górnika!

.....

Szałeństwo poddane presji czasu to szaleństwo ułomne!

.....

...i w ciemnościach!

.....

Brygadam Międzynarodowym i całemu Związкови Radzieckiemu!

.....

Aukcja biżuterii po wdowie Franco! Czy trzeba to jeszcze...

.....

Hiszpańskie sieroty! Wyremontujemy wasze domy dziecka!

.....

Pogodzona z Bogiem i ojczyzną!

.....

No pasarán!

.....

Wszystkie banknoty z Franco!

.....

W głębokich dołach!

.....

Naprzemiennie! Ale my idziemy twardą czerwoną kolumną!
I odeprzemy!

.....

Oczekujemy od towarzysza głębokiej samokrytyki!

.....

A także dzięki Ribbentropowi i Mołotowowi!

.....

I lud to wie!

.....

Wraz ze mną!

.....

Na poczekaniu! Aż zaświeci czerwona gwiazda!
I udławią się swoimi! Za nasz codzienny chleb!

.....

Jak świat długi i szeroki!

.....

W bramach! Będą przydeptywać wasze cienie, aż was dopadną!

.....

Serce mi krwawiło!

.....

Wyssali to z mlekiem matki!

.....

Wyklęty...!

.....

Tyran drży!

.....

Wycinamy!

.....

Tortur!

KONIEC CZĘŚCI DRUGIEJ

CZĘŚĆ TRZECIA

MOSKWA

Schron w miasteczku górniczym na północy Hiszpanii. Matka z niemowlęciem, Gabriel, Antonio przez całą scenę zatykają uszy dłońmi. Nad sceną replika rzeźby konstruktywistycznej „Letatlin” autorstwa Władimira Tatlina, zwana potocznie „samolotem Tatlina”.

ANTONIO

Boję się.

GABRIEL

Zaraz odleczę. Skul się.

ANTONIO

Boję się.

GABRIEL

Pisz wiersz.

ANTONIO

Boję się.

MATKA

Ciii... Ciiii... jeszcze chwilkę. Ciii...

GABRIEL

Skurwysyny. Złodzieje. Zbrodniarze.

ANTONIO

Aaaaaaa...

MATKA

Ciiiiii... Ciiiiii... Ciiiiii...

ANTONIO

Boję się.

GABRIEL

Wiersz.

ANTONIO

Nie mogę. A ty?

GABRIEL

Liczę bomby. Pisz.

Fala bombardowania.

ANTONIO

Ze schronu wyfruwa motyl bić skrzydłami w powietrzu.

GABRIEL

Pięć. Sześć. Siedem.

ANTONIO

Aaaaaaaaaa...

MATKA

Ciiiiiii maleńka... słodko śpij...

GABRIEL

Siedemosiemdziesięćdziesięćjedenaściedwanaście. Wytrwaj.

ANTONIO

Skrzydłami w wojennym powietrzu.

MATKA

Będzie, co ma być, tylko niech już szybciej.

Jeszcze mocniej zasłania uszy.

ANTONIO (*krzyczy*)

Bomby to wolne elektrony, my jak atomy w podziemiach skule-
ni – cząstki proste w objęciach ziemi zakleszczeni w odpływie
Styksu jak nieważne postacie komiksu.

GABRIEL

Razdwatrzy czterypięć sześć siedem osiem dziewięć dziesięć.

Blisko spada bomba.

ANTONIO

Aaaaaaaaaa...

MATKA

Pod zwaliskiem ścian, co to się je własnymi rękoma stawiało,
w których się żyło między zmęczeniem i odpoczynkiem, bo nic

więcej to nasze życie nam nie przyniosło, tylko rozgniecione robaki i pluskwy i mrówki i pająki i kleszcze i émy i zmęczenie, wieczne zmęczenie, pod własnym dachem wtłoczeni w wojenny poranek i wieczór, zginiemy wszyscy sprasowani i nikt nas stąd nawet nie wygrzebie, bo wszyscy już wywleczeni i rozstrzelani. Zły czas wybrałam, żeby was rodzić, i złą wybrałam przeklętą ziemię, zbyt otwartą grobami. Oni będą nam mówić o Bogu, zbrodniarze, co na własnych ojców i braci nie wstydzą się podnieść ręki i na swoich zrzucają bomby, oni w imię Boga, a my do piekieł idących ogniowymi kulami w piwnice, w suche kartofle, którymi napełniamy brzuchy, my tu jak karaluchy, jak karaluchy w deszczu gruzu, w deszczu dachówek, w deszczu odłamków, w deszczu wybuchów, w sztucznej burzy, jak karaluchy, które nie mają dokąd pierzchnąć.

GABRIEL

Mamo, uspokój się.

MATKA

Nie uspokoję się, niech mnie zasypie, wykrzyczę prawdę i zanim sąsiad ustawi nóż na sztorc, żeby wypruć nasze republikańskie flaki, wypłuję mu pod nogi jego faszystowskiego Boga! Żeby chociaż przez obcego najeźdźcę, a to przez swojego, z tej samej wsi, z tej samej ulicy.

Skończymy jak karaluchy zgłodzone przez inne karaluchy, z którymi tyle pokoleń pod wspólną podłogą, a my teraz rozprysnięci, rozbryzgani, przywieramy do spękanych ścian. Bóg jest z nami, nie z nimi! Bóg jest komunistą!

.....

Chłop i dwóch górników z podniesionymi rękoma, za nimi zarządca i dwaj falangiści z karabinami.

Płacz kobiet.

Pasionaria na Wieży Tatlina.

PASIONARIA

Nie błagajcie!

Nie zaklinajcie!

Nie proście!

Kobiety padają zarządcy i falangistom do stóp.

PASIONARIA

Nie jęczeć!

Nie skamleć!

Nie wołać!

Nie żebrać!

Nie apelować!

Nie negocjować z wrogiem!

ZARZĄDCA (*popychając chłopą końcem lufy*)

Stulić pyski, pod ścianę. Zamknąć republikańskie mordy.

*Zarządca i falangiści zabijają jednocześnie chłopą i dwóch górników,
krzycząc:*

Viva Franco!

Czyszczą lufy.

Pasionaria ciągle na Wieży Tatlina.

PASIONARIA

Towarzyski! Już nigdy nie postawią nas pod murem! Pomścimy!

.....

TOWARZYSZ SANTIAGO (*przy fortepianie z czaszkami, układa je
pieszczotliwie*)

W czasie wojny domowej przepełnione więzienia stanowią problem, a karta praw człowieka i obywatela przestaje obowiązywać, każdy sam wymierza sprawiedliwość, więzienia pełne faszystów trapią mnie i nie dają mi spać, stanowisko szefa bezpieczeństwa publicznego daje mi tu pewne narzędzia, a wojna jako taka rozkłada parasol zwyrodnienia, z którego nie czas

i miejsce się tłumaczyć, dlatego raczej optuję za skutecznym rozwiązaniem ludzkiego nadmiaru.

.....

Mieszkanie braci. Matka trzyma dziecko na rękę.

Pakowanie walizek.

ANTONIO

Mamo, nie płacz.

GABRIEL

Po wojnie wrócimy. Przecież zostajesz z Aną.

MATKA

Zostanę z nią sama jak pies.

ANTONIO

Mamo, przestań.

GABRIEL

Jak wrócimy, Ana będzie piękną panną.

ANTONIO

Przecież powiedziałaś „tak”.

GABRIEL

Pani Dolores i pan Santiago przekonali mamę.

MATKA

Mówili tak rozsądnie. To dla waszego dobra. Masz piżamę?

ANTONIO

Mam resztkę atramentu.

MATKA

Mój poeta. Delikatny pajęczek. Będziesz mieć chorobę morską.

GABRIEL

Mamo, nie martw się.

MATKA

A ty ciągle znikalesz.

ANTONIO

Z niego nic nie wyciągniesz. Nic nie powie. Już próbowałem.

GABRIEL

Pracowałem. Coś trzeba jeść.

MATKA

Nie było cię od świtu do nocy. Coś ty robił? Przynosileś do domu trupi odór, nie mogłam go wywietrzyć.

ANTONIO

Smród ubojni.

GABRIEL

Idziemy po zwycięstwo.

MATKA

Wygrani, przegrani – wróćcie mi zdrowi i cali.

GABRIEL

Komunizm nas ocali. Wojna się skończy.

ANTONIO

Odnajdziemy grób ojca.

MATKA

Dalekie plany. W Związku Radzieckim będziecie bezpieczni jak w kokonie, odetchniecie wolnością.

Chór Aleksandrowa śpiewa pieśń „Święta wojna”.

Przez scenę przepływa okręt z hiszpańskimi dziećmi.

Okrętem jest przezroczysta trumna z Mauzoleum Lenina z jego zabalsamowanymi zwłokami.

Dzieci z tabliczkami CCCP na szyjach siedzą na jej wieku.

Udrapowana tkanina, na której leżą zwłoki Lenina, to morskie fale.

Dzieci powiewają trójkątnymi czerwonymi proporczykami.

Po zniknięciu statku na scenę wjeżdżają matryoszki na swoich elektrycznych deskorolkach.

Mają nakrycia głowy jak kopuły cerkwi na placu Czerwonym.

Stają w ansamblu, tworząc obraz soboru Wasyla Błogosławionego.

Plac Czerwony.

MŁODOCIANA HISZPAŃSKA PROSTYTUTKA (*bardzo szybko*)

Szwendam się nocą po zjedzeniu niczego między nogami zarabiam na coś do popicia żeby przetrwać wszystko jedno między

którymi latarniami rozłożyć się w otwartości i w obecności ich paru ja się bałam ale trzeba jeść powiedzieli że za spaceru po czerwonym placu czerwonym chodniku czerwona kara liczy się młody wiek moje wieczko nie było nigdy uchylone tu jest lepiej niż w przymarznięciu kiedy kradnę nie mogę przełknąć podeszli w szarych płaszczach gwałcić mnie się płaczą żyły mówię do nich bierzcie ile chcecie tylko mnie ogrzejcie zjedzenie powietrza nie grzeje tak więc zimno chodzę teraz na szeroko rozstawionych nogach jakby przez wertepy wsi mojego urodzenia na drogach wywleczonego dzieciństwa tam gdzie osły wiozą strąki przez wszystkie okopy kołysała mnie matka rozstrzelali z drugiej strony dołu trupy rzeziły krwawą pianą matka nie pozwalała patrzeć brat spojrzal jest w więzieniu w krainie wiecznych śniegów matka tam myśli o nas w lustrze w żalobnym lustrze w lustrzanym śniegu matka w konfetti bomb zamiast Esperanza wołają mnie Nadieżda matko jak tak mam na imię jak tak mam na imię matko jak tak mam na imię suko

.....

Matrioszki jako sobór Wasyla Błogosławionego.

MATRIOSZKA 1 / KOPUŁA CERKWI

Zdrastwujtie.

MATRIOSZKA 2 / KOPUŁA CERKWI

Buenos días. Spasiba.

MATRIOSZKA 3 / KOPUŁA CERKWI

Gracias. Muchas gracias.

MATRIOSZKA 4 / KOPUŁA CERKWI

Kak tiebia zawut?

MATRIOSZKA 3 / KOPUŁA CERKWI

Me llamo prostituta. Wy chatitie?

MATRIOSZKA 1 / KOPUŁA CERKWI

Jestem prostytutka z placu Czerwonego. Dają tanio. Z kromkę.
W bramie?

MATRIOSZKA 3 / KOPUŁA CERKWI

Charaszo.

MATRIOSZKA 2 / KOPUŁA CERKWI

Intento olvidar. Prefiero no recordar nada, borrarlo todo. Byle
szybko.

MATRIOSZKA 1 / KOPUŁA CERKWI

Ona spraszywają ich. Kończcie. Nie ma już siły.

MATRIOSZKA 4 / KOPUŁA CERKWI

Trzynaście lat. A takie doświadczenie.

MATRIOSZKA 3 / KOPUŁA CERKWI

Od czego jest czerwony plac Czerwony?

MATRIOSZKA 2 / KOPUŁA CERKWI

Czarny. Miała czarno przed oczami. Zaciskała zęby, gdy jej
rozkwaszali twarz o ścianę.

MATRIOSZKA 3 / KOPUŁA CERKWI

Ty to zawsze z grubej rury.

MATRIOSZKA 2 / KOPUŁA CERKWI

Rozkwaszanie. Jak to jest po rosyjsku?

MATRIOSZKA 4 / KOPUŁA CERKWI

Jeszcze się uczy. Wciąż myśli po hiszpańsku.

MATRIOSZKA 1 / KOPUŁA CERKWI

Co ja się napatrzę.

MATRIOSZKA 3 / KOPUŁA CERKWI

Parada zwycięstwa od rana do wieczora. W bramie.

.....

*Fabryka broni. Gabriel składa karabiny. Industrialne tło sceny jest
echem kopalni.*

GABRIEL

Chcemy wrócić do matki.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Powrót teraz to zdrada stanu.

GABRIEL

Była umowa, że po wojnie.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Zrobią z was więzienne mięso.

PASIONARIA

Franco jest mściwy.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Przeciwników barykady trzyma krótko.

PASIONARIA

Czerwonych ciągle likwiduje.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Eliminacja trwa.

PASIONARIA

Wieś po wsi. Miasteczko po miasteczku.

GABRIEL

Nie mamy wieści od matki i siostry. Chcemy wrócić.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Lepiej dla was – nie wracać.

PASIONARIA

Po co się wystawiać?

TOWARZYSZ SANTIAGO

W Związku Radzieckim jesteście bezpieczni jak w sejfie.

PASIONARIA

Działo zwrócone w dobrą stronę.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Porządek jak w cygarnicy, wszystko na swoim miejscu.

GABRIEL

Nie jesteśmy u siebie. Czujemy się obco.

PASIONARIA

Niewdzięczność, towarzyszu. Nie lżja być tak bezdusznym.
Radzieckie domy dziecka zajęły się wami jak najlepsza cukier-
niczka.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Jak hojna bombonierka.

PASIONARIA

Jak rodzinny dom otwarty na oścież.

GABRIEL

Padamy jak muchy. Z matką było nam dobrze. Chcemy znaleźć grób ojca. Chcemy zobaczyć siostrę.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Muchy przylepione do lepu.

PASIONARIA

Męczące muchy.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Nie pociągaj za cyngiel, kiedy nie wiesz, gdzie jest lufa.

PASIONARIA

Może celuje w skroń.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Albo między oczy. Celnie.

PASIONARIA

W skroń i serce brata. Niechcący.

GABRIEL

To groźby?

PASIONARIA

Do ZSRR przywiozłeś oczy, które musisz głęboko wypłukać.
Dla twojego dobra, płucz oczy do samego dna, wyrzuć z pamięci,
co niepotrzebne.

GABRIEL

Nie jestem gadatliwy.

PASIONARIA

Represje są bezwzględne.

GABRIEL

Brat rozchorował się w gułagu. Życie tu jest piekłem.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Nie wszystko, co nasze oczy widziały, jest na sprzedaż.

PASIONARIA

Nie odważy się towarzysz paplać.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Język to nie kameleon.

GABRIEL

Złożyłem wniosek w Kominternie. Naciskamy na możliwość wyjazdu.

PASIONARIA

Trzeba umieć milczeć. Widział kiedyś towarzysz język zgnieciony na miazgę?

.....

Hiszpania. Mieszkanie braci. Matka je zupę.

FALANGISTA BLANCO

Smacznego.

MATKA

Dziękuję.

FALANGISTA BLANCO

Synów nie ma?

MATKA

Są już dorośli.

FALANGISTA BLANCO

Daleko?

MATKA

Ich sprawa.

FALANGISTA BLANCO

W samym środku czerwonej luny... W ZSRR, prawda? Oddała pani synów bolszewickim eksperymentom? Nie smutno, nie pusto?

MATKA

Ratowałam ich przed śmiercią.

FALANGISTA BLANCO

I co, uratowani? Obywatele sowieckiej Rosji. Nie wstyd pani? Oddaje się swoje dzieci ot tak, bo jakiś towarzysz ma swój pomysł?

MATKA

Tu byli skazani na śmierć.

FALANGISTA BLANCO

Oddała je pani diabłu. Jak córka?

MATKA

Boję się pana.

FALANGISTA BLANCO

Oddała pani synów Stalinowi i boi się pani obywatela Hiszpanii? Czerwony żar trzeba dogasić zimną wodą, to jest moja rola. Jestem sumienny, ale nie trzeba się bać. Jak córka?

MATKA

Zabiliście jej ojca.

FALANGISTA BLANCO

Potrzeba jej ojca.

MATKA

Czekamy na powrót jej braci.

FALANGISTA BLANCO

Potrzeba jej ojca i braci. Potrzeba jej domu, a nie czerwonego schronu. Aż strach, co jej pani wrzuca do głowy.

MATKA

Tylko miłość.

FALANGISTA BLANCO

I czerwony prysznic. Zna „Ojcze nasz”?

MATKA

Dziś religia jest obowiązkowa.

FALANGISTA BLANCO

Ale czy zna „Ojcze nasz”?

MATKA

Nie pamięta ojca. Żyjemy tu same, zatłkane górniczym miałem. Bez ojców, braci, mężów i synów. Nie prześladujcie nas.

FALANGISTA BLANCO

Wręcz przeciwnie, chcemy pomóc. Oddała pani raz w złe ręce, trzeba spróbować oddać drugi, ale słusznie, w dobre gniazdo,

dla lepszej przyszłości. Rodzina zacna, pełna. Zamożna i pobożna. Pierwszy błąd może pani ładnie wyprostować, nikt pani tak córki nie wychowa.
Tylko bez scen.

.....

Komintern. Pasionaria sypie cukier z cukierniczki do szklanki z herbatą i po każdej kwestii głośno siorbie albo głośno miesza herbatę łyżeczką, której przy picciu nie wyjmuje ze szklanki.

MŁODOCIANA HISZPAŃSKA PROSTYTUTKA

Towarzyszko Dolores, chcę wrócić do Hiszpanii.

PASIONARIA

Partia nie potrzebuje twojego powrotu.

MŁODOCIANA HISZPAŃSKA PROSTYTUTKA

Chcę wrócić do domu.

PASIONARIA

Idź pod latarnię.

MŁODOCIANA HISZPAŃSKA PROSTYTUTKA

Towarzyszko Dolores, nie jestem stąd.

PASIONARIA

Zmyj lakier z paznokci. Twoje ręce to hańba.

MŁODOCIANA HISZPAŃSKA PROSTYTUTKA

Próbuję przetrwać.

PASIONARIA

Dostałaś wszelkie wsparcie.

MŁODOCIANA HISZPAŃSKA PROSTYTUTKA

Zbiorowy gwałt.

PASIONARIA

Nie pieprz. Szumowiny zawsze kończą w rynsztoku.

MŁODOCIANA HISZPAŃSKA PROSTYTUTKA

Mam dziury w zębach. Pluję krwią.

PASIONARIA

Jesteś znana z dziur.

MŁODOCIANA HISZPAŃSKA PROSTYTUTKA

Byłam piłką odbijaną w cudzej grze.

PASIONARIA

Towarzyszko Nadieźdo.

MŁODOCIANA HISZPAŃSKA PROSTYTUTKA

Mam na imię Esperanza.

PASIONARIA

Ubirajsja atsjuda! Wynocha.

MŁODOCIANA HISZPAŃSKA PROSTYTUTKA

Czemu po rosyjsku? Jesteśmy Hiszpankami. Proszę mnie wypuścić. Tęsknię do swojej wsi.

PASIONARIA

Dostałaś komunistyczną szansę, a wybrałaś degenerację. Nie wypuszczamy szczurów, żeby nie kalaly naszego gniazda.

.....

Zabijanie kota.

GABRIEL

Nie patrz. Odwróć się.

ANTONIO

Nie mam siły.

GABRIEL

Stań tyłem.

ANTONIO

Nie mam śliny.

GABRIEL

Myśl o czymś innym. Zaraz zjesz. Zamknij oczy.

ANTONIO

Zabiłeś kota.

GABRIEL

Zapomnij.

ANTONIO

Hiszpania.

GABRIEL

Nie wypuszczą nas stąd. Dolores Ibárruri powiedziała niet.

ANTONIO

Matka.

GABRIEL

Weź się w garść. Jej „nie” znaczy „nie”.

ANTONIO

Matka. Hiszpania. Kot.

GABRIEL

Ja go oprawię, ty przynieś chrust.

ANTONIO

Matka.

GABRIEL

Rozpalimy ogień.

ANTONIO

Matka.

GABRIEL

Wytrzymaj. Ogrzejemy się przy ogniu.

.....

MŁODOCIANA HISZPAŃSKA PROSTYTUTKA

Lepiej jest umrzeć stojąc niż żyć na kolanach i ciągle się czołgać podglądając od dołu rzeczywistość kalejdoskopu zgonów czy moje ciało tkanka która służy ulicy jest już wystarczająco wtarta w chodnik czy jeszcze może się ewakuować ja już nie czuję więc może nie warto się spinać dla paru nieudanych prób skoro i tak jestem już wpleciona w wycieraczkę i wytarto o mnie buty całego oddziału.

.....

Antonio pije kwas z kanistra z trupią czaszką.

.....

*Pasionaria w biurze Kominternu, przy herbacie.
Matrioszki dalej jako cerkiew na placu Czerwonym.
Antonio toczy pianę i krew.*

PASIONARIA

Akurat w dniu parady zwycięstwa nie mają litości. Pochować kurwę i głowy nie zawracać.

MATRIOSZKA / KOPUŁA CERKWI

Ciało się rozpadnie w robaków posłanie.

MATRIOSZKA / KOPUŁA CERKWI

Bije tam-tam, żałobny werbel.

MATRIOSZKA / KOPUŁA CERKWI

Powolne rozpuszczanie wnętrzości, stopniowe umieranie pod murem.

PASIONARIA

Donosy z zeszłego tygodnia alfabetycznie. Samokrytyki do archiwum.

A wy znowu o tej kurwie. Czego towarzysz chce? Dać jej order za zasługi dla Armii Czerwonej? Nadzieja. Co to ma za znaczenie. Kwaterna cmentarza podmiejskiego. Jak najtaniej, tabliczki nie trzeba. W papiery dać: nie zidentyfikowano.

MATRIOSZKA / KOPUŁA CERKWI

Leci.

W stronę innych fioletowych dzieci.

PASIONARIA

Towarzyszu Leonidzie, zmienić punkt dziesiąty protokołu zjazdu partii. Ma być: „bieżące”.

MATRIOSZKA / KOPUŁA CERKWI

Żrenica zwężona. Jaka szkoda. Wszystko na marne.

PASIONARIA

Ten poeta też? A miałam wobec niego takie nadzieje.
Skreślić z listy.

.....

Gabriel pochylony nad zwłokami Antonia.

Wyciąga z kieszeni martwego brata notes.

Wiersz Antonia – elegia odczytana nad jego ciałem.

GABRIEL

Srebrne płatki płyną Duero i Ebro,
Z nurtem umiera ich pełno – zmieniają swe srebro w czerń

Głębokie koryto Ebro
Muł na dnie Ebro
Ostre szkło wbite w dno

Płyną Ebro i Duero w hiszpańską godzinę zero
Płyną Ebro i Duero ku złym snom

Przez Tajo płynie Dulcynei welon
Błędnego rycerza całun
Daj po równo wszystkim mewom, białym skałom
rozdarte prześcieradło
Daj po równo przecięty sznur
Don Kichocie legendo Kastylii
Elegię rozpisz na chór

Gdzie jest Bóg?
Gałązki piołunu wryły się w muł
Od dziś rąbiemy Hiszpanię na pół

Hiszpanio
Od dziś rąbiemy na pół

Gwadalkivir świstem płuc spływa ku swym trzcinom
Nie minie pokolenie – zapomną twe kamienie
dotyk martwych stóp
Rtęć i aluminium płyną rzeką Miño
Stroszą płetwy grubym cieniem
Pstrągów bunt pod wodami
Pod mostami

Rtęć i aluminium płyną rzeką Miño
Warkocz znaczy ziemię nieznanym imieniem
Wrzuconym w dół

Kto wlecze ciała do rowu?
Kto zrzuca ciała do rowu?
Gangrenę ma księżyc w nowiu

Idzie twój lament, księżycu, idzie w nicość
Już niedługo księżycu, już niedługo

Rzeka Nervión
Ławice, co statki z kory niosą daleko w podróż,
Są martwymi żabami, które okręt zmiażdżył, wielki port
oszukał

Brodziłem w twojej wodzie jak przez żywe tkanki
Z otwartym słoikiem szedłem, rzeko Nervión
Łowić kijanki

Nabieram w pióro hiszpańskich rzek atrament
Piszę nim ja – Antonio Ruíz Gómez
Swoją testament

.....

Pomiędzy zakamarkami scenografii przemykają bezdomne koty.

KONIEC CZĘŚCI TRZECIEJ

CZĘŚĆ CZWARTA

PARLAMENT

Scena wysłana ścinkami z niszczarki do dokumentów.

Madryt, 1978.

Starzy Pasionaria i Towarzysz Santiago wśród niezliczonych teczek niszczą dokumenty – każde z nich w swojej niszczarce.

Flesze.

TOWARZYSZ SANTIAGO (*szybki rytm*)

Czy dotarła już do pana wiadomość o upublicznieniu list z paroma tysiącami nazwisk osób z madryckich więzień rozstrzelanych i pochowanych w kilkunastu masowych grobach?

Flesze.

PASIONARIA (*przedrzeźniającym tonem*)

Jak odniesie się pan do aktu dewastacji z dzisiejszego rana? Przypomnijmy, że na ścianie przy wejściu głównym do Kongresu Deputowanych pojawiły się karykatury pana i Dolores Ibárruri z podpisem „czerwone świnie”.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Jak skomentuje pan pojawiające się w liście do redakcji „El País” oskarżenia o okrucieństwa, jakich miał się pan dopuścić w madryckich „checas” jako minister porządku publicznego w trzydziestym szóstym roku?

PASIONARIA

Jeździł pan w tych czasach fordem 675?

TOWARZYSZ SANTIAGO

Czy pana kierowcą był wtedy Ignacio Rodríguez Pérez? Czy kopaniem grobów zajmowali się młodzi pionierzy, którym w zamian za milczenie dawano miskę zupy i porcję mięsa?

PASIONARIA

Czy czują się państwo bezpieczni?

Ciemność.

Znowu światła.

Pasionaria siedzi zmęczona na krześle, obejmuje dwa wieńce z szarfami Komunistycznej Partii Hiszpanii i flagą hiszpańską.

PASIONARIA

Co jest ważne dziś dla Dolores Ibárruri, trybuny ludu, wielkiej La Pasionarii? O czym myślała, zasiadając w sejmowych ławach po tylu latach?

.....

Dalszy ciąg sceny z niszczarkami.

Tym razem Pasionaria donosi Towarzyszowi Santiago teczki pełne dokumentów, które towarzysz kartka po kartce wkłada do niszczarki. Widać, jak są mielone.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Niczego na mnie nie ma. Znamy go przecież od dziecka. Błefuje.

PASIONARIA

Świadek zawsze jest niebezpieczny. Wypisuje donosy do prasy. Od śmierci brata idzie na oślep. Mogą być kłopoty. Dostaję dziwne anonimy.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Boisz się?

PASIONARIA

Działa metodycznie, ale kontrolujemy. Jest nikim.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Bez podpisu niczego mi nie udowodni.

PASIONARIA

Coś może mieć. Od początku był bezczelny.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Rozkazy szły z ust do ust. Nie ma dowodów. Domniemanie jest jednoczesnym „tak” i „nie”. Domniemanie jest teżą ze znakiem

zapytania. Domniemanie to jawa, która myśli, czy nie była snem. Jestem rozluźniony.

PASIONARIA

Trzydziesty szósty poszedł prawie cały. Jeszcze październik i listopad.

TOWARZYSZ SANTIAGO

To było wtedy, pamiętam, że siąpiło. Dużo jeszcze tego ścierwa?

PASIONARIA

Po każdej robocie jest sprzątanie. Duży remont – dużo gruzu do wyniesienia. Jest.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Trzydziesty szósty, listopad?

PASIONARIA

Rozkazy z czeki.

TOWARZYSZ SANTIAGO

To nie to, ale daj. Maszyna jest rozgrzana. Jak się miewasz?

PASIONARIA

Jak mówiłeś: sedno sprawy zostaje bez dokumentacji. Ja też mogę spać spokojnie, towarzyszu.

.....

Pasionaria i Towarzysz Santiago wciąż likwidują dokumenty przy dźwiękach piosenki „La paloma” Julio Iglesiаса.

.....

Gabriel jest punkiem z irokezem.

Koncert rockowy. Movidа madrileña. Madryt. Wzorem dla tej sceny powinien być koncert zespołu Rage Against the Machine i piosenka „Killing in the Name”. Tłum na telebimie.

Gabriel trzyma mikrofon tuż przy ustach, cedzi przez zęby.

GABRIEL

wychodził rano, wracał późno, nic nie mówił
wychodził rano, wracał późno, nic nie mówił
wychodził rano, wracał późno, nic nie mówił

Dyszy.

rzucał mięsem

Dyszy.

rzucał mięso na stół, żeby jedli

Dyszy.

miał odciski na rękach, żeby jedli

Pałeczki perkusji nadają rytm, grzmot gitary elektrycznej, dwóch gitarzystów zgina się, grając, są w transie, iskry.

Dalej!

Ludzka ubojnia!

Kopiecie zbiorowe groby?

Kopiecie zbiorowe groby?

Tłum krzyczy.

Gabriel chodzi z mikrofonem po scenie, muzyka.

Tłum szaleje.

Ścinki zniszczonych dokumentów unoszą się w czerwonych światłach.

Gabriel wydaje wściekły wrzask.

Podryguje, potrząsając głową w rytm psychodelicznego rytmu gitar elektrycznych i perkusji.

Zmiana rytmu na wolniejszy.

Różnorodnie:

Gruchot żeber, oczodoły, strzał w tył głowy

Kopem w dół

Gruchot żeber, oczodoły, strzał w tył głowy

Kopem w dół

Gruchot żeber, oczodoły, strzał w tył głowy

Kopem w dół

Gruchot żeber, oczodoły, strzał w tył głowy

Kopem w dół
Gruchot żeber, oczodoły, strzał w tył głowy
Kopem w dół
Gruchot żeber, oczodoły, strzał w tył głowy
Kopem w dół

Wrzask:

Kopiecie zbiorowe groby?

Znowu same instrumenty, Gabriel skacze jak szalony po scenie, perkusista z nagim torsem wali rytmicznie z wściekłością w talerze perkusji.

Gabriel staje, mruży oczy, zaczyna cicho, prawie szeptem, znowu crescendo:

za kopanie dołu mięso, setki ciał, masz, mamó, jedz
za kopanie dołu mięso, setki ciał, masz, siostró, jedz
za kopanie dołu mięso, setki ciał, masz, bracie, jedz

Coraz mocniej, crescendo, skanduje z zamkniętymi oczami, podrygując i gestykulując ręką, którą nie trzyma mikrofonu:

Trupy kipią
Gruchot żeber, oczodoły, strzał w tył głowy
Kopem w dół
Trupy kipią
Gruchot żeber, oczodoły, strzał w tył głowy
Kopem w dół
Trupy kipią
Gruchot żeber, oczodoły, strzał w tył głowy
Kopem w dół
Trupy kipią
Trupy kipią
Trupy kipią

nie powiedziałem mu
nie powiedziałem mu
nie powiedziałem mu

I wiecie, co napisał?
Wiecie, co napisał?
Wiecie, co KURWA napisał?

„Bracie – rozgryzłem to!”

*Od syczenia do złowrogiego wrzasku, prawie z pianą na ustach,
skacze.*

„Bracie – rozgryzłem to!”

„Bracie – rozgryzłem to!”

„BRACIE – ROZGRYZŁEM TO!”

Po dwóch związani w łokciach – to faszyści
Po dwóch związani w łokciach – to faszyści
Po dwóch związani w łokciach – to faszyści
Eliminować
Eliminować
Eliminować
Eliminować

Muzyka zamiera, utrzymany jest tylko jej perkusyjny puls.

*Gabriel z ręką wyciągniętą do publiczności, która śpiewa/krzyczy
razem z nim.*

Gruchot żeber, oczodoły, strzał w tył głowy
Kopem w dół

Dyszące partie kontrowane są szybkimi puentami perkusji.

*Ta sama kwestia zaczyna być powtarzana coraz szybciej w psycho-
deliczno-transowym rytmie.*

jednym strzałem w głąb agonii
leć

jednym strzałem w głąb agonii
leć

jednym strzałem w głąb agonii
leć

jednym strzałem w głąb agonii
leć

Nagle światło na lej.

Chłopiec z leja zaczyna być wciągany w górę na niewidocznej żyłce.

*Nagle przyspieszenie i przejście do kolejnej gęstej partii utworu
z pełną linią melodyczną instrumentów.*

Tłum skacze i klaszcze nad głowami, trans.

*Gabriel kuca przed gitarzystą, nie przerywając śpiewu, gitarzysta
pochylony do przodu na zgiętych nogach w rytmicznych ruchach,
jakby był piłą pilującą leżące drzewo.*

jak z fabrycznej maszyny strzał w tył głowy

jak z fabrycznej maszyny strzał w tył głowy

jak z fabrycznej maszyny strzał w tył głowy

jak z fabrycznej maszyny strzał w tył głowy

jak z fabrycznej maszyny strzał w tył głowy

*Znowu przejście do leniwego, rozciągliwego rytmu i powtarzania
pierwszych kwestii uporczywego refrenu:*

Gruchot żeber, oczodoły, strzał w tył głowy

Kopem w dół

Gruchot żeber, oczodoły, strzał w tył głowy

Kopem w dół

Gruchot żeber, oczodoły, strzał w tył głowy

Kopem w dół

Nad głowami tłumu przenoszeni są ludzie w transie.

Gabriel skacze na ugiętych nogach tyłem do widzów.

*Tłum śpiewa sam z ostrą gitarą kontrującą kwestie mocnym
uderzeniem.*

jednym strzałem w głąb agonii

leć ssie

Tłum śpiewa rytmicznie tylko kwestie refrenu, drugą linię tekstową wprowadza Gabriel na podkładzie śpiewanym przez podskakujących i skandujących.

TLUM

Gruchot żeber, oczodoły, strzał w tył głowy
Kopem w dół
Gruchot żeber, oczodoły, strzał w tył głowy
Kopem w dół

GABRIEL

Skąd masz mięso?

Bracie ja wiem
Bracie ja wiem
Bracie ja wiem

Naprzemiennie kwestie Gabriela i odpowiadającego mu tłumy, muzyka gwałtownie przyspiesza.

Dziki wrzask Gabriela.

Ostra solówka gitarowa, w czasie której Gabriel z zamkniętymi oczami szepcze bezgłośnie do mikrofonu, kumulując napięcie.

Ożywia się, krzycząc do tłumy.

I kurwa co mi powiecie?

Wymachuje ręką, którą pokazuje gest fuck you.

Zaczyna skakać, trzęsąc się jak w wirówce.

Koniec piosenki.

Gwizd i krzyk ludzi.

Muzyka przechodzi w balladę, tłum wyjmując zapalniczki, podnosi je, faluje.

Na tle balladowego gitarowego utworu Gabriel, stojąc na krawędzi sceny, łagodnym głosem do mikrofonu (melorecytacja):

Moskwa, 1950

...zamknij oczy i szukaj najciemniejszego punktu, tam jestem

ja w moim cierpieniu, w ciemności, w której nie można się ruszyć bez popadania w większą ciemność i której oczy nie mogą wytrzymać

gdy skończy się skala i powoli zacznie świtać, będę po drugiej stronie bez cienia bólu, co oznacza wyjście z czerni w jasność, jak skarpetka odwrócona na lewą stronę, hop – i po krzyku, jak pudełko z białym kotem i czarną myszką, jedno przesunięcie i całkowite przejście ze śmierci w życie

to kwestia jednego mikroruchu, drobnego balansu ciała, lekkiego wychylenia

żegnam ciemność i witam jasność, ja szary chłopiec atramentu wsiąkającego w białą kartkę, blaknący chłopiec ściśnięty przez mrok, rozluźniony nagłym jasnym snopem, stoję w przejściu i przytrzymuję stopą graniczne drzwi, żeby ci się nie zatrasnęły

zamknij oczy i szukaj najciemniejszego punktu
idź powoli jak mrówka w głąb butelki, w blasku nieśmiertelności
oderwiesz się od ziemi
utrzymuj wzrok na najciemniejszym punkcie i idź w głąb.

Muzyka znów coraz szybciej, z ballady przechodzi w ostrą sekwencję, Gabriel wciąga nosem kokainę, za chwilę sama perkusja i Gabriel czyta teksty Antonia z jego notatnika.

Na scenę zaczynają być wnoszone łóżka polowe i ustawiane w równych rzędach – jak nagrobki na cmentarzu.

Pokaleczyła mnie na śmierć czerwona gwiazda.
Jej ramiona wyciągnięte nad świat, żeby go ocalić,
ryją do żywego mięsa. Wtorek, 1947

Poharatała mnie gwiazda czerwona i jej łuna.
Zła kometa tnie jak skalpel, który zostawia szarpane rany. Sobota, 1949

Z fałszywym uśmiechem nad uduszonym kotem, czarna pani
z czerwoną duszą wyciąga rękę z tłuczonym szkłem. Moskwa,
grudzień, data nieczytelnie.

Drogi Bracie!

Rany utrwalił mróz Syberii. Głodu nie zabił kot. Tęsknoty nie zaspokoił cudzy samowar – poleruję go, żeby przejrzeć się w swej karykaturze.

Bracie – żyj i nie daj się zabić gwiazdom, księżycom, samolotom. Gułag, ostatni poniedziałek marca.

Czerwona suka za flaki powieszona! Czerwona suka za flaki powieszona! Czerwona suka za flaki powieszona! Czerwona suka za flaki powieszona!

Thum razem z ożywionymi gitarami:

TLUM

Gruchot żeber, oczodoły, strzał w tył głowy
Kopem w dół

Gruchot żeber, oczodoły, strzał w tył głowy
Kopem w dół

Gruchot żeber, oczodoły, strzał w tył głowy
Kopem w dół

Gruchot żeber, oczodoły, strzał w tył głowy
Kopem w dół

GABRIEL

Ty czerwona suko!

Co pisał Antonio?

Thum odpowiada śpiewem:

TLUM

Przypiąć ją do gwiazdy jak do koła co łamie kości
Kanister z trupią czaszką nieśmiertelny niesie haust

GABRIEL

Zalejcie kwasem zbiorowe groby!

Thum skanduje:

TLUM

Antonio! Antonio! Antonio! Antonio! Antonio!

GABRIEL

Groby!

Dmucha dmuchawą do liści w stronę teatralnych widzów (tych autentycznych), rozpraszając ścinki papierów zniszczonych przez Towarzysza Santiago. Są na nich nazwiska z datami życia ofiar obu stron konfliktu hiszpańskiej wojny domowej.

.....

Ciemność. Pasionaria znowu na krześle z wieńcami, Gabriel tuż przy niej. Pomiędzy łózkami polowymi montowane są dwa białe groby bez krzyży.

GABRIEL

Śniegi nie wybielą czerwieni, którą wytatuowano sierp, a czerwień nie zabije srebrnych muśnięć powitalnych chorągiewek – jakąż mieliśmy wtedy nadzieję. Dalej dużo skreśleń, na samym dole: czemu ona nam to robi? Na drugiej stronie: komunizm to piekło na ziemi.

.....

Puste niskie łóżka polowe, ustawione w równych rzędach, są cmentarzem.

Pomiędzy nimi dwa prawdziwe białe nagrobki, bez krzyży, tylko z wieńcami i czerwonymi flagami z sierpem i młotem.

Na ich skraju siedzą Pasionaria i Towarzysz Santiago w biretach, togach i z dyplomami doktorów honoris causa.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Jak teraz będą do mnie mówić w partii?

PASIONARIA

Towarzyszu doktorze.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Towarzyszu doktorze Santiago.

PASIONARIA

Doktor Pasionaria, nasza towarzyszka.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Nasza towarzyszka Pasionaria, z doktorem towarzyszem.

PASIONARIA

Pasionaria nasza doktortowarzyszka. Pasionaria doktor towarzyszka. Można się bawić.

Cisza. Pasionaria rozwija swój dyplom.

PASIONARIA

Za czarno.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Słucham?

PASIONARIA

Za czarno. Wszystko czarne jak smoła.

Każde z nich przypina sobie do biretu czerwoną gwiazdę.

Cisza.

PASIONARIA

Zawsze byłam demokratką. Demokratą komunistyczną.

Cisza.

PASIONARIA

Ile razy w twojej laudacji padło słowo „komunizm”?

TOWARZYSZ SANTIAGO

Sześć.

PASIONARIA

A u mnie osiem.

Cisza.

PASIONARIA

Jak śpiewasz „Międzynarodówkę”, to jest odstręczające. Powinieneś tylko ruszać ustami.

Cisza.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Kierowcy w partii się burzą.

PASIONARIA
Usunąć.

Cisza.

Wyjmują czerwone balony i zaczynają je nadmuchiwać.

TOWARZYSZ SANTIAGO
Trzeba znowu pompować.

PASIONARIA
Ilu ja skurwysynów spotkałam w życiu. Towarzysze skurwysyny! Mam zdarte struny. Muszę znowu pić siemię.

Dmuchają. Dłuższa sekwencja.

Po przerwie.

TOWARZYSZ SANTIAGO
Ile czasu mamy nosić togi?

PASIONARIA
Wypada ponosić. Do siódmej, ósmej. Co najmniej.

Zaczynają rysować tabelki na kartkach. Gra w inteligencję.

PASIONARIA
A...

TOWARZYSZ SANTIAGO
Stop.

PASIONARIA
P.

Piszą na swoich kartkach.

TOWARZYSZ SANTIAGO
Pinochet.

PASIONARIA
Primo de Rivera.

TOWARZYSZ SANTIAGO
Pol Pot.

PASIONARIA

Pasza.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Perón.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Pamiętasz boazerię w dacy towarzysza Pawłowa?

PASIONARIA

Tą czarną?

Cisza. Piszq.

PASIONARIA

Pierwszy maja.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Pamięci ofiar faszystów.

PASIONARIA

Politruk.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Plac Czerwony.

PASIONARIA

Paracuellos.

Cisza.

TOWARZYSZ SANTIAGO (*perorującym tonem, jakiego używa się w wywiadach*)

Świadków powinno się dobijać, żeby nie niszczyć jasnego obrazu rzeczywistości, prostego podziału na białe i czerwone, na czerwone i czerwone ociekające krwią. Papieros, zapalka, zaciągnąć się. (*zapala znicz na swoim grobie, na którego skraju siedzi*) Ciągle muszę sprzątać to, co inni wybebeszają z przeszłości. Długi wydech szarego dymu, smakować smak tytoniu, opanować się. Pewnie, godnie, jak mąż stanu starej daty. Jestem tym zmęczony. Przybrać zbolały wyraz twarzy, zmarszczyć czoło. To licuje z moim urzędem i moją pozycją weterana. Państwo hiszpańskie widziałem jako ziemię najbardziej wysuniętą na

zachód Europy, w której wschód mógłby ujrzeć swoją pełnię. Chcieliśmy zaszczerpieć ustrój, który wygładziłby nierówności i nie wdawał się w zbytnie niuanse, wdech wydech, palpacja, przetrzymać. Subtelności nie są zgodne z ostrą naturą rewolucji, łyk herbaty. Inspiracja bolszewicką siłą, wydech dymu, zaciągnięcie, wydech zaciągnięcie, pauza, chwila namysłu, wydech, szła w parze z niezawisłą potrzebą sprawiedliwości i nowego społecznego porządku. (*zapala kolejny znicz na swoim grobie*) Kiedy jeździłem w peruce na tajne zebrania partii komunistycznej, czułem się jak moralny zwycięzca i tryumfator zepchnięty w narożnik przez silnego przeciwnika, którego wspiera Hitler, Mussolini mocniej, podkreślić z emfazą, podnieść głos Hitler i Mussolini, Hitler i Mussolini, Hitler i Mussolini, który ma za sobą wojska i ciemne siły bogatej warstwy zwanej konserwatywnej, podczas gdy mnie ojciec nauczył – tu ciszej z nostalgią – że sprawiedliwość wydzierają się manewrem ręki w żywej tkance i nie należy się certolić, tylko działać. Nie certoliłem się, tylko działałem, zakaszlnąć, zmienić pozycję ciała (*zapala kolejny znicz na swoim grobie*) wydech, bo polityka na tym polega, że gdy natrafia na opór, dokonuje likwidacji problemu przez jego dyskretne rozwiązanie. Dosypać cukru, mieszać łyżeczką. Czasem potrzeba do tego osobnej sieci lokali i siły perswazji, która należy do wachlarza profesjonalnego działacza, nie za szybko, tonem znawcy, potrzeba też umiejętności specjalistów uczących drugą stronę, specjalistów, tonem specjalisty, że prawda jest jedna i niepodzielna, tonem eksperta, i że przyjęcie jej ze zgodnym podnoszeniem w górę wspólnego sztandaru dobrej sprawy przełknąć ślinę wdech, zasilanej czerwoną żyłą przez europejskie sieci powiązań i wdzięcznie opłacone przez całe zasoby państwowego złota – oblizać wargi – które przetopiono na złote zęby towarzyszy z Kremla, uśmiech, aby mogli przemawiać jako złotouści głosiciele szczęścia, w które jako wierni członkowie komunistycznej partii wierzymy, na uroczystych zmianach warty i pierwszomajowych pochodach, wzruszenie ramionami, roześmiać się, spoważnić.

Duży atak kaszlu.

PASIONARIA (*zapalając znicz na swoim grobie*)

Pistolet. Paracetamol. Pandemonium. Palencia. Podemos.
Prawda. Pismo „Prawda”. Pakt o nieagresji. Pikieta. Pokojowo.
Pionier.

Zapala drugi znicz na swoim grobie.

Partia.
Płacz.
POETA.
Precz.

POWIESIĆ.

Ciemność z iskrami. Wybuch.

Na łóżkach polowych leżą ofiary zamachu ETA. Niektóre zasłonięte srebrnymi foliami, niektóre w zakrwawionych poszarpanych ubraniach.

.....

Pomiędzy łózkami polowymi chodzą Pasionaria i Towarzysz Santiago – w biretach i togach, jak w poprzedniej scenie.

Trzymają się pod rękę.

Na jednym z łóżek – widoczny dla widzów – martwy Gabriel.

Zamach miał miejsce na jego koncercie.

PASIONARIA

Czasami problem rozwiązuje się sam, znienacka, gdy się tego najmniej spodziewamy. Terror to terror, ale możemy odetchnąć, pierwsza noc, kiedy nie będę mieć koszmarów. Hiszpanie to asertywny naród. Kiedy czegoś chcą albo kiedy czegoś nie chcą, załatwiają to sami, na własnej skórze, nie piorą swoich brudów na zewnątrz. Spływają własną krwią, w obrębie swojego terytorium, więc wara obcym od tego. Krew w ramach jednej rodziny to jeden pogrzeb.

Jestem Baskijką i będę Baskijką. ETA to nie mój styl, ale ci młodzi chłopcy umieją walczyć, umieją podnieść pięść, a gdy w coś bardzo się wierzy, trzeba działać bez skrupułów.

We własnych szeregach.

We własnych miastach i wsiach.

W ramach rodzin.

Jestem Baskijką i będę Baskijką.

A ten tu (*wskazuje na Gabriela*) będzie pochowany na koszt państwa, jak wszystkie ofiary ETA, których części rozsiane są na hiszpańskiej ziemi. Konflikt karmi, narodowa krew podlewa, wara obcym od tego.

TOWARZYSZ SANTIAGO

Też to mogę powtórzyć, wreszcie bez lęku.

Zbierają z ziemi poszarpany notes Gabriela z wierszami Antonia.

PASIONARIA (*czyta w notesie*)

Zbroczony bratobójczą krwią, naród mistyków i konkwistadorów, naród z lufą przystawioną do skroni, łatwo nie przestanie siać spustoszenia we własnych szeregach.

Pokażcie mi taki drugi.

KONIEC

Dramatowi towarzyszy cykl autorskich kolaży, które można obejrzeć na stronie internetowej Instytutu Teatralnego: www.instytut-teatralny.pl.

BIOGRAM

Antonina Grzegorzewska

urodziła się w 1977 roku we Wrocławiu. Jest absolwentką Wydziału Malarstwa warszawskiej ASP (2002). Dyplom *Hommage á Koltès*, zrealizowany w technikach mieszanych (obrazy ceramiczne, polichromie na drewnie, rzeźba ceramiczna), obroniła z wyróżnieniem. Jej pisemna praca dyplomowa *Monolog złodzieja uciekającego z Luwru z obrazem* (promotor: dr Agnieszka Morawińska) miała charakter literacki. Specjalizuje się w ceramice, którą czynnie uprawia. W latach 2004–2005 pracowała w Instytucie Szkła i Ceramiki w Warszawie jako projektant i wykonawca.

Jako dramatopisarka zadebiutowała monologiem *On*, który stanowił część ostatniego spektaklu Jerzego Grzegorzewskiego *On. Drugi Powrót Odysa* (Teatr Narodowy w Warszawie, premiera 29 stycznia 2005). 7 listopada 2008 roku w Teatrze Narodowym odbyła się premiera napisanej i wyreżyserowanej przez nią sztuki *Ifigenia*. Istotnym elementem scenografii w tym przedstawieniu były ceramiczne rzeźby jej autorstwa. Dramat został wybrany do projektu Theater Slam i zaprezentowany w Berlinie w tłumaczeniu Roshwity Matwin-Buschmann (listopad 2011).

Jest autorką dramatu *Migrena*, którego prapremiera, w reżyserii Anny Augustynowicz, odbyła się 13 lutego 2010 roku w Teatrze Współczesnym w Szczecinie (sztuka publikowana w antologii *Dramatopisarki dekady*, Kraków–Warszawa 2012). *Migrena* w tłumaczeniu Lindy Lewkowicz została zaprezentowana w Brukseli. Czytanie sztuki wyreżyserowała wybitna artystka belgijska Françoise Berlangier, która wcieliła się też w główną rolę (wrzesień 2011). *Migrena* została

przetłumaczona na węgierski przez Patricię Pászt i zamieszczona w antologii dramatu polskiego wydanej na Węgrzech w 2017 roku (*Polkák. Új lengyel drámák*, Kalligram 2017).

12 października 2012 roku w Teatrze Współczesnym w Szczecinie odbyła się premiera dramatu *Tauryda. Apartado 679* autorstwa Grzegorzewskiej, w reżyserii autorki. Była ona również projektantką scenografii i kostiumów do tego spektaklu. Napisała ponadto dramaty: *Zapnij się, ze skrótami* („Dialog” 2006, nr 10), *Martwe* („Dialog” 2012, nr 7/8), *Z całym szacunkiem dla kobiety* („Dialog” 2012, nr 1), *Za mało* („Dialog” 2017, nr 1), *Fridoteka*. Wzięła udział w akcji Przychodźcy.pl – jej utwór *Tratwa Meduzy* został opublikowany w numerze specjalnym „Dialogu” w roku 2015.

Publikuje też teksty niedramatyczne, m.in.: *JG. Marzenia* („Aspiracje”, lato 2007), *Monolog złodzieja uciekającego z Luwru z obrazem* („Aspiracje”, zima/wiosna 2007), *List do Heinera Müllera* („Teatr” 2008, nr 2), *Jeden bohomaż mniej, jeden więcej* (wstęp do tomu *Drugi Powrót Odysa*, [w:] Jerzy Grzegorzewski, *Improwizacje. Scenariusze autorskie z lat 1994–2005*, red. Ewa Bułhak, Mateusz Żurawski, Warszawa 2014), *JG Mazowiecka* („Teatr” 2018, nr 4), *Pies andaluzyjski* („Ruch Muzyczny” 2017, nr 9), *Gwizd* („Didaskalia” 2019, nr 4).

Mieszka w Andaluzji.

